Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 96. — ROK XXXV.

CZWARTEK 5. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Centrowy" charakter „jedynki".

Nie zwrócono dotąd jeszcze uwagi na rozmieszczenie klubów poselskich w nowej sali sejmowej, choć na nią zasługuje, jako dość ciekawa próba ustosunkowania naszych obozów politycznych do spraw państwa. Odbiega ono znacznie od zasad, któremi się w poprzednich dwóch sejmach kierowano przy ustalaniu miejsc dla klubów sejmowych.

Za podstawę rozmieszczenia klubów na sali sejmowej brano dotąd (zarówno w roku 1919, jak i 1922) ogólnikowe rozróżnienie między społeczną „prawicą" a „lewicą". Na prawicy usadowiono ZLN., względnie wyłoniony z niego z czasem klub konserwatywny Ch. N., na lewicy PPS. i klasowo-chłopskie stronnictwa, jak „Wyzwolenie". W środku zaś między niemi znalazły się kluby Ch. D., Piasta i NPR. Można było na tej podstawie sądzić, że przy przydziale miejsc na sali sejmowej kierowano się względem na program gospodarczo-społeczny stronnictw, których reprezentacje zasiadały w Izbie sejmowej.

Lecz po załatwienu sę z reprezentacjami polskiemi pozostały jeszcze kluby mniejszości narodowych. Te bez żadnych różnic usadowiono na najskrajniejszej lewicy, w najbliższem sąsiedztwie komunistów, jakkolwiek znaczna część członków tych klubów nic wspólnego nie miała nie tylko z komunizmem, ale i radykalizmem społecznym.

Sytuacja w Sejmie była taka: prawica liczebnie za słaba, by mogła sama rządzić, — centrum bez incjatywy, — lewica krzykliwa, niezorganizowana. W rezultacie mieliśmy więc beznadziejną walkę prawicy z lewicą, — walkę, w której szło o „rację lewicy" i „rację prawicy", — a w której „racja państwowa" zaginęła.

Powszechnie odczuwano i mówiono, że Polski nie można urządzać ani według chęci nacjonalistycznej prawicy, ani radykalnej nienarodowej lewicy. Wyglądano centrum silnego liczebnie i zdolnego do inicjatywy.

Ustrój nowego Sejmu i rozmieszczenie klubów wydaje się próbą zapewnienia parlamentowi polskiemu takiego centrum. Tak przynajmniej rolę „jedynki" pojmują organy rządowe. Jest zresztą szereg już posunięć, które to przypuszczenie potwierdzają. A więc wybór miejsc środkowych dla klubu rządowego. Dalej, rozróżnienie między komunizującemi frakcjami mniejszości narodowych, a umiarkowanemi społecznie, i odgrodzenia się od nacjonalistycznego ZLN. W ten sposób rysowałby się już „centrowy" charakter klubu rządowego w sprawach narodowościowych.

Natomiast wogóle nie widać nawet słabego obrazu „centrowości" „jedynki" w zakresie spraw gospodarczo-społecznych. — Wprawdzie łączy ona różne żywioły, i z lewicy i z prawicy, coby mogło świadczyć o jej umiarkowaniu. Ale ci wszyscy panowie wskoczyli, nie weszli, do klubu rządowego. Jedni wskoczyli z „Wyzwolenia", inni z — „Prawicy Narodowej", obciążeni ciągle sposobem myślenia tych grup politycznych. W sprawach więc gospodarczo-społecznych będzie „jedynce" dość trudno znaleźć wspólną platformę. „Dziennik lwowski", organ p. wicepremjera Bartla, wprost nawet zapowiedział świeżo, że na tym punkcie wystąpią w „jedynce" różnice zdań.

Łatwiej więc jest usiąść w „złotym środku", niż go zachować, zwłaszcza, jeśli się „centrowości" nie utożsamia z łączeniem ognia i wody, i jeśli się od centrum wymaga, by ono, a nie „lewica" i nie „prawica", dawało inicjatywę.

Wzorem takiego klubu było i jest niemieckie „centrum". Tylko, że ono ma to, czego właśnie „jedynce" brak: spoistość wewnętrzną, którą daje wspólna ideologja, oparta o niewzruszone i nieomylne zasady katolicyzmu.

Na próbę więc stworzenia „centrum" w polskim parlamencie patrzymy z zainteresowaniem... **Nasze pismo było jednym z nielicznych organów prasy, który stale podkreślał, że polska racja państwowa nie może chodzić skrajnościami, ale że się musi wyrazić w pogodzeniu słusznych praw mniejszości narodowych z prawami polskiego narodu, jako gospodarza na owej ziemi, i w uzgodnieniu interesów klas zamożnych z interesami klas ekonomicznie słabych.** Jako narzędzie tej „racji państwowej" wysuwaliśmy potrzebę stworzenia „centrum"... Dziś „jedynka" przyznaje się do tego pojęcia parlamentarnego. Będziemy widzieć, jak się jej plany udadzą i jaką rolę to „centrum" w dziejach naszej państwowości odegra.

W. Z.

183 protesty wyborcze.

Warszawa. (Telef. wł.). Do izby do spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęły za pośrednictwem okręgowych komisyj wyborczych 183 protesty w sprawie unieważnienia wyborów. Najwięcej protestów pochodzi z Małopolski Wschodniej, oraz z kresów wschodnich Sąd Najwyższy przystąpi do rozpatrywania tych protestów już w dniach najbliższych.

P. Knoll posłem w Berlinie?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska, że następcą posła Olszowskiego **w Berlinie będzie dotychczasowy poseł polski w Rzymie p. Roman Knoll. Poseł Olszowski zostanie ambasadorem w Angorze.**

O zawarcie paktu o nieagresji między Polską a Litwą.

ZAPROPONOWAŁ MINISTER ZALESKI.

Królewiec. (P. A. T.) Tekst noty złożonej w dniu wczorajszym delegacji litewskiej przez delegację polską w sprawie **bezpieczeństwa państwa litewskiego:**

Panie Prezydencie! W odpowiedzi na notę pana z 1 kwietnia br. Nr 5 i w związku z memorjałem **dotyczącym bezpieczeństwa państwa litewskiego mam zaszczyt podać do wiadomości pańskiej co następuje:** Twierdzenia tej noty co do rzekomo **wrogiego stosunku Polski do niepodległości litewskiej są całkowicie pozbawione podstaw i nie mogą być potwierdzone przez żaden fakt historyczny,** przeciwnie, pozwalam sobie twierdzić, że Polska nie tylko nigdy nie była **przeciwniczką niepodległości państwa litewskiego,** ale że dzięki Polsce Litwa **zdołała utrzymać swą niepodległość.** Zarzuty, które Pan sformułował przeciwko rządowi polskiemu powołując się na egzystencję orgnizacyj wojskowych z pośród emigrantów litewskich w Polsce i na kontakt terrorystów litewskich z władzami polskiemi **są też bezpodstawne i oparte najwidoczniej na fałszywych informacjach.**

Aby w przyszłości uchronić rząd litewski przed tego rodzaju informacjami mogę tylko prosić Waszą Ekscelencję, aby zechciał akredytować **reprezentanta Litwy w Warszawie, aby był on w stanie sam udzielić rządowi litewskiemu w tej kwestji informacyj ścisłych i dokładnych.**

Co do propozycji Pańskiej, zmierzającej do tego, aby agresję polską wobec Litwy **uczynić mniej prawdopodobną,** pozwalam sobie przypomnieć, że niejednokrotnie rząd polski **dawał wyraz swym pokojowym zamiarom w stosunku do republiki litewskiej.** Pozwalam sobie też zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że rząd polski najbardziej formalnie oświadczył przed Radą Ligi Narodów: **„Rzeczpospolita Polska uznaje i szanować będzie najzupełniej niepodległość polityczną i integralność terytorjalną Republiki Litewskiej".**

Ponadto mogę zapewnić Pana, że rząd polski pragnie nietylko uczynić mniej prawdopodobną możność agresji przeciwko Litwie, **ale że byłby nawet skłonny uczynić wszelką wzajemną agresję niemożliwą.** W tym sensie proponuję Panu zawarcie natychmiast paktu o nieagresji między Polską a Litwą.

Wobec powyższego **nic nie mam przeciwko temu, aby kwestja bezpieczeństwa Państwa Litewskiego stanowiła punkt programu naszej konferencji.**

Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienia mego najwyższego szacunku. Podpisano: August Zaleski, minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji polskiej.

Warszawa. (Telef wł.) W siedzibie delegacji litewskiej w Królewcu **wzbudza zainteresowanie wśród prasy fakt, czy zgoda litewskiego premjera na utworzenie trzech komisyj i przekazanie im spraw, ustalonych w Królewcu, nie jest ze strony Woldemarasa posunięciem taktycznem, zmierzającem do odłożenia konferencji na czas nieograniczony.** Zasługuje na uwagę oświadczenie Woldemarasa wobec dziennikarzy polskich, że **prace rozpoczną się po świętach.** Na pytanie, czy komisje będą zajmowały się tylko technicznemi kwestjami, oddzielając je od politycznych, Woldemaras odpowiedział, **że takich kwestyj jednostronnych niema.** Na zapytanie, jak się rząd litewski odnosi do sprawy polsko-litewskiego paktu o nieagresji, Woldemaras odrzekł, że **delegacja litewska powitała projekt ten z radością.** W tej chwili nie może jeszcze powiedzieć, jakie będą **podstawy tego projektu.**

Dziennikarze niemieccy, **przysłuchujący się tej rozmowie, komentowali fakt, że Woldemaras mówił po polsku.**

O czem piszą inni?...

Kłopoty Z. L. N.

W lwowskiej korespondencji „Gazety Warszawskiej“ daje się wyczuć pewne zaniepokojenie kół ZLN. zmianą kierunku „Słowa Polskiego“. Stary ten organ Narod. Demokracji — jak sobie czytelnicy przypominają — wystąpił przeciw kierownictwu ZLN., propaguje obecnie antydemokratyzm i antyparlamentaryzm na wzór włoskiego faszyzmu, a w konsekwencji także i współpracę z obozem p. marszałka Piłsudskiego. A oto, w jakich kolorach maluje je teraz „Gazeta Warszawska“:

„Opanowane w połowie grudnia **przez sanatorów** „Słowo Polskie“, które najpierw przez jakiś czas maskowało swą właściwą fizjognomję, które następnie po wyborach wystąpiło z krytyką i napaściami na politykę ZLN., od kilku dni ujawniło się w pełni jako organ sanacji, stając się tej sanacji najkrzykliwszą i najjaskrawszą tubą“.

Tylko że tymi „sanatorami“ są wczorajsi jeszcze członkowie ZLN. z p. Mejbaumem na czele... Ich ideologję tak charakteryzuje korespondent lwowski „Gazety Warszawskiej“:

„Faszyści“ ze „Słowa Polskiego“ **ciągle szermowali jakiemś nieokreślonem pojęciem dyktatury narodowej**, jakiejś elity, co mogło wywoływać wrażenie, że z punktu widzenia nacjonalizmu jest dopuszczalny taki ustrój, w którym ani niema kontroli nad rządem, ani udziału w rządach szerszych warstw narodu. Takie stawianie sprawy tylko osłabiało pozycje obozu narodowego w masach, który siłę państwa buduje na sile narodu, a więc wszystkich jego warstw. Takie też stawianie sprawy jest jak najbardziej sprzeczne z ideą nowoczesnego narodowego państwa, właśnie czerpiącego swą siłę i oparcie z narodem, a nie z dyktatury mniej lub więcej zręcznie pomyślanej“.

Rzecz ma się wprost przeciwnie... Nacjonalizm, jeśli go bierzemy w najbardziej skończonej formie, jak „L'Action Francaise“ lub włoski faszyzm, wbrew „Gazecie Warszawskiej“ zrywa z systemem reprezentacji narodowej (bo nie jest nią korporacyjny „parlament“ Mussoliniego), a natomiast opiera się o dyktaturę. Tak go też zawsze prezentowała N. D. Jeśli więc faszyści ze „Słowa Polskiego“ dziś przyłączają się do obozu rządowego, to jest to tylko prostą konsekwencją stanowiska zajętego przez N. D. wobec faszyzmu; obóz rządowy bowiem tworzy swoisty, polski faszyzm.

Dwulicowość P. P. S.

Rządowa „Polska Zachodnia“ z Katowic rozprawia się z PPS. i wyrzuca jej dwulicowość w stosunku do p. marsz. Piłsudskiego. Przypomina więc naprzód, jak się zachował klub PPS. przy wyrzuceniu komunistów z pierwszego posiedzenia Sejmu.

„Oto — pisze — wyprowadzaniu posłów komunistycznych z sali sejmowej towarzyszył śpiew „Czerwonego Sztandaru“, podjęty gromkim chórem protestującym przez posłów PPS.! Tymczasem upłynęło od owego wydarzenia zaledwie kilka dni, a jakże gruntownie zmieniły się role. Oto, jak donosiliśmy już w depeszach, posłowie komunistyczni chcieli urządzić na onegdajszem posiedzeniu Sejmu ordynarną i dziką obstrukcję przy pomocy trąb automobilowych i piszczałek. Pan marszałek Daszyński, stojąc na straży powagi Sejmu, zmuszony był wezwać awanturujących się posłów komunistycznych do opuszczenia sali. A gdy to nie pomogło weszła na salę z polecenia p. marszałka Daszyńskiego straż sejmowa, która siłą, przy pomocy posłów socjalistycznych(!) wyrzuciła posłów komnistycznych z obrad! Posłowie „jedynki“ patrzyli na tę scenę z satysfakcją i zadowoleniem“.

Tym razem bowiem komunistów wyrzuca p. Daszyński, a poprzednio p. marszałek Piłsudski! Jak zasada, to zasada!

Mussolini niszczy organizacje katolickie młodzieży.

Niepodobna jeszcze zorjentować się co do postanowień dekretu królewskiego, który został przyjęty przez włoską Radę ministrów na wniosek Mussoliniego w d. 30 z. m., a który dotyczy katolickich stowarzyszeń młodzieży. Jedne pisma donoszą, że dekret zawiera ogólny zakaz prowadzenia jakichkolwiek stowarzyszeń młodzieży mających na celu wychowanie fizyczne, etyczne i umysłowe poza faszystowskiemi związkami, inne zaś twierdzą, że dekret rozwiązuje jedynie stowarzyszenia katolickich harcerzy („esploratori“), natomiast nie dotyczy katolickich stowarzyszeń dla starszej młodzieży pozaszkolnej; jak „Rycerzy Kolumba“ w Rzymie i „oratorjów“ prowadzonych bądź przez ks. ks. Salezjanów, bądź pod patronatem „Akcji katolickiej“.

Jakkolwiek jest, jedno nie ulega wątpliwości; że włoski szef rządu przystąpił do niszczenia katolickiej akcji wśród młodzieży. Jego krok stawia stosunek Stolicy Apost. do Kwirynału w stan naprężenia. Frazesem okazują się zapewnienia członków rządu o najlepszych rzekomo jego intencjach w stosunku do katolicyzmu. Prawdą zaś okazuje się, że między ideologją włoskiego nacjonalizmu, którego wyrazem jest faszyzm, a katolicyzmem zachodzą wielkie różnice.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Do Sekretarjatu Rady Ligi Narodów w Genewie wysłano przedwczoraj następujący telegram:

„Związek Polaków w Niemczech — Dzielnica Śląska“ zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na niemożliwe stosunki, w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku niemieckim. W ciągu ostatnich 10 dni 5 razy kulturalne i religijne zebrania Polaków we wsiach i miastach zostały rozbite przy użyciu materjałów wybuchowych przez uzbrojone bandy. Szereg osób, nie wyłączając dzieci i kobiet, zostało pokaleczonych. Wnosimy równocześnie skargę szczegółową. Prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę“.

Te napady, które zmusiły mniejszość polską do szukania ochrony aż w Genewie, nie są bynajmniej wypadkami odosobnionemi. Są ogniwem w długim łańcuchu gwałtów i krzywd, wyrządzonych naszym rodakom.

Niewiele się zmieniło po wojnie światowej stanowisko Niemców wobec mniejszości narodowych. Uchwalono wprawdzie różne dość liberalne i tolerancyjne ustawy, ale równocześnie wyolbrzymiało w oczach Niemców „polskie niebezpieczeństwo“ i skutkiem tego akcję germanizacyjną prowadzi się bardziej planowo, systematycznie, z większym nakładem sił. Pieniędzy wydaje się na te cele więcej, niż za czasów Bismarcka. Zarówno „Reichstag“, jak pruski „Landtag“ nie szczędzą pieniędzy na wzmocnienie żywiołu niemieckiego nad granicą polską, na kolonizację rolną, na niemieckie szkoły, bibljoteki i teatry. Fundusze te noszą nazwy niewinne np. Ostpreussenhilfe, Sofortprogramm, Grenzprogramm, ale Niemcy nie chcą, by się ktoś tym wydatkom bliżej przypatrywał. Gdy raz pos. Baczewski, reprezentant mniejszości polskiej w Sejmie pruskim, chciał być obecnym na posiedzeniu komisji, obradującej nad użyciem tych funduszów, wówczas nacjonaliści pruscy gorąco protestowali przeciwko jego obecności. Nie chcieli, by świat wiedział, jak pod pretekstem „opieki“ nad słabemi gospodarczo terytorjami dąży się do wynarodowienia Polaków.

„Strażnica Zachodnia“, wydawana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich podała niedawno szereg przykładów, jak wygląda ta „opieka“.

A więc np. fundusz budowlany. Przeznaczony jest na udzielanie pożyczek na budowę domów. Ministerstwo zaznacza jednak w okólniku, że kredytów tego rodzaju należy udzielać „z zasady jedynie rodowitym Niemcom“, a w ciągu 50 lat po budowie domu korzystać mogą z niego tylko rodowici Niemcy. Zobowiązanie to musi być zabezpieczone odpowiednim wpisem w księdze gruntowej.

Na popieranie niemczyzny w Berlinie zawsze są pieniądze. Znalazły się ogromne sumy na stworzenie w Prusach Wschodnich kilku tysięcy osad, na budowę mnóstwa szkół niemieckich. Natomiast niema pieniędzy na szkoły polskie. Chociaż znaczna część Polaków w Niemczech mieszka zwartą masą nad wschodnią granicą Niemiec, chociaż jest dużo wsi prawie czysto polskich, mimo to szkół z językiem wykładowym jest zaledwie około 20, a niewiele więcej jest szkół, w których nauczyciele uczą trochę języka polskiego.

Jakże inaczej jest w Polsce! Tu państwowe szkoły z niemieckim językiem wykładowym liczy się na setki, a uczniów na dziesiątki tysięcy. Mają też Niemcy kilkadziesiąt szkół średnich, państwowych i prywatnych.

Oprócz władz nad wynaradawianiem Polaków gorliwie pracują różne stowarzyszenia niemieckie. Ich dziełem są napady na polskie zebrania kulturalne i religijne.

Ten napór germanizacyjny wydaje owoce. Ludność polska boi się głosować na polskich kandydatów, lęka się przychodzić na polskie zebrania. Cyfry głosów polskich przy wyborach niestety nie rosną, lecz maleją. W berlińskim „Reichstagu“ nie mają Polacy ani jednego przedstawiciela i dlatego o ich skargach mało wie świat.

Niewiadomo też, czy Europa dowie się o skardze Związku Polaków ze Śląska Opolskiego. Skargami osób prywatnych lub stowarzyszeń Rada Ligi Narodów zasadniczo się niezajmuje. Czyni to dopiero wtedy, gdy ze skargą wystąpi jakiś członek Rady.

A zatem być może, że skarga polska nie wywoła w Europie żadnego wrażenia. Nie powinna jednak minąć bez echa w Polsce. W interesie Polski leży, by nasi rodacy na Śląsku Opolskim, Warmji, Mazurach i t. d. nie zostali zgermanizowani. Tworzą oni jakby wał ochronny, po usunięciu którego niemiecki „Drang nach Osten“ zwróciłby się już z całą siłą przeciwko Polsce.

Ze swej strony Polska powinna starać się, by mniejszość niemiecka była traktowana sprawiedliwie. Nie można oczywiście spodziewać się, by Niemcy przestali narzekać na rządy polskie. Przyzwyczajeni do roli bezwzględnych i nieograniczonych panów długo jeszcze nie będą mogli oswoić się ze swym losem. Polska jednak sprawiedliwie odnosząc się do swych mniejszości, będzie miała pełne prawo moralne do ujmowania się za Polakami w Niemczech.

S. S.

Listy z podróży do Palestyny.

NA MORZU.

IV.) Obudziwszy się nazajutrz i skonstatowawszy, iż żyję i jestem zdrów, nabrałem otuchy i wiary, że cała podróż będzie pomyślna. Maszyna wciąż turkotała, kłeby dymu z kominów, jak chmury się unosiły w powietrzu, okręt posuwał się dalej i dalej. Przejeżdżaliśmy około wysp greckich — **Korfu, Zantes i Kefalene**, których białe góry wapieniste zdala się ukazywały. O godz. 11 rano okręt zatrzymał się w Brindisi. Niewielu było tu kandydatów do podróży, za to z okrętu wysypało się sporo amatorów, by zwiedzić miasto. Byłem i ja między nimi. Postanowiłem pójść do kościoła, który z prawej strony wznosił się na górze. Droga była prosta. Pnąc się coraz wyżej, po schodach, wśród palm, trzęsących się od wiatru, — spotykając po drodze bawiące się grupy dzieci, podobne wyglądem i niechlujstwem do naszych małomiasteczkowych żydziaków, dotarłem do kościoła. Odprawiała się tam suma z koncelebrą biskupią, ale w kościele nie wiele było osób. Wejście kilku osób obcych odwróciło uwagę obecnych od modlitwy, oczy wszystkich skierowały się na nas, — badano, skąd się to wzięła ta grupka ludzi, która przed ołtarzem stanęła. Nawet XX. kanonicy w stalach bacznie się nam przyglądali.

Była to niedziela. Na okręcie nie mogłem Mszy św. odprawić. W kościele suma się kończyła, wkrótce kościół opustoszał. Pozostało kilka osób. Jaka była moja radość, gdy po chwili wyszedł ksiądz z cichą Mszą św., jakby specjalnie dla przybyszów. Mogłem wysłuchać Mszy św., gdyż okręt zatrzymał się na dwie godziny i Bogu za to gorąco podziękowałem. — Gdym z kościoła wychodził, rozległ się przeraźliwy gwizd syreny. Czyżby odjazd okrętu? — pytałem. Był to tylko sygnał, zapowiadający odejście za pół godziny. Istotnie było jeszcze czasu na rozejrzenie się podróżne w uliczkach kamiennym, które amfiteatralnie zbiegały ku morzu.

Z Brindisi punktualnie ruszyliśmy... Przez długi czas było widać przez lunetę zamglony obraz Italji, ale i ten po trzech godzinach całkowicie zginął. Byliśmy na pełnem morzu. Nigdzie oko nie mogło spocząć na twardym lądzie, wszędzie woda i woda, zdawało się idąca w nieskończoność... Wprawdzie z okrętu podobno widzieć można na odległość 28 klm., gdyż horyzont zakrywa dalsze części, ale dla oka, które nic innego nie widzi, tylko bezbrzeżne morze, przestrzeń taka wydawała się nieskończoną... W każdym razie ta względna nieskończoność nasuwała szereg myśli o nieskończoności i stosunku do niej skończoności, która niczem mi się wydawała, była jakby drobinką malutką wobec ogromu. A jednak ta drobinka-człowiek był w tej chwili panem natury, okręt, dzieło rąk jego, pruł fale morza i posuwał się coraz dalej. Tego dnia mogłem po raz pierwszy obserwować zachód słońca na morzu, które zupełnie inaczej wygląda aniżeli na lądzie (później stwierdziłem, że i na pustyni podobne jest zjawisko). Słońce bardzo prędko opuszczało się na dół, wprost, jak mówią patrzący, i coraz bardziej się powiększało, przybierając kolor czerwonawo-ognisty. Ledwie dotknęło się powierzchni morza, języki morskich fal zaczęły się wydłużać w górę, aby je coprędzej przyciągnąć. Otwarły się wówczas otchłanie morskie, szerokim pasem rozpaliły do czerwoności najwyższe warstwy wody. Dwa żywioły tak różne zespoliły się wówczas w jedną całość, nie widać było żadnej między niemi różnicy. Jeszcze mały, malutki rąbek... Chwila jedna i choć, zdaje się, bezmiar wody odniósł zwycięstwo, przecież było na chwilę inaczej; ogień wielki rozpalił się na całej przestrzeni i blaskiem swym, rzuconym w górę, jakby chciał krzyczeć i wzywać pomocy nieba, że mu się wielka krzywda stała... Po chwili blask zgasł... ciemności zapanowały na całej linji. Na niebie ukazał się blady księżyc, jakby śmiejąc się z przebiegu zapasów między światłością i ciemnością!

Zjawisko to codzienne, ale na południu występuje ono z większym realizmem, różnice są znacznie mocniejsze. To też nic dziwnego że u starych mieszkańców Egiptu, u wszystkich prawie semitów zjawiska te naturalne były uosobione i następnie ubóstwiane. Re Ozyrys, Marduk etc. były to bóstwa słoneczne, t. j. narodzenia słońca, a walki ich z ciemnościami — nadziemnemi jako Seh. Tianiah, są przedstawione w pięknych poematach.

Tegoż samego dnia pozyskałem drugiego towarzysza podróży. Był nim Ks. Fr. Nötscher, profesor z Würzburga. Jechał on tak samo, jak ja, do Egiptu i Palestyny, aby kraje te poznać, co dla biblisty uważał za konieczne. W tłumie pasażerów nie mógłbym go poznać; jechał całkowicie ubrany po świecku. On też pierwszy zbliżył się do mnie, oświadczając, że jest księdzem i profesorem. Z poznania tego wielce się ucieszyłem. Będę miał towarzysza nie tylko w podróży, ale i w wycieczkach, co tem bardziej jest prawdopodobne, że cele nasze całkowicie były takie same. Długie godziny mogłem z nim rozmawiać o różnych sprawach, a szczególniej o najbardziej mię interesujących — t. j. o stanie nauk teologiczno-biblijnych w Niemczech. Katoliccy bibliści niemieccy zdołali przed wojną wysoko postawić studja biblijne, pracowników o głośnych nazwiskach było wielu, prac naukowych może najwięcej w Niemczech się ukazywało. Nie mało przyczyniała się do tego walka i konkurencja z teologami protestanckimi, ale faktem niezaprzeczonym był wysoki stan i poważna produkcja naukowa w dziedzinie biblijnej... Dzisiaj powojenne warunki nie pozwalają na publikacje poważne, i chociaż pracowników nie ubyło owszem wśród młodszych poważne są siły, stan naukowy jakby się obniżył. Wystarczy powiedzieć, że prof. Götsterter z Monachjum przygotował doskonałe wydanie Biblji hebrajskiej (dotychczas katolickiego wydania nie posiadamy), jednak koszta wydania są tak wielkie, że żaden nakładca nie chce podjąć się wydania. Książki naukowe, poważne, rozchodzą się w 100—200 egzemplarzach, co nie jest zachętą ani dla wydawców ani dla autorów! — A więc takie samo, jak u nas zjawisko. Powieści są rozchwytywane, podręczniki z konieczności muszą być kupowane, ale dzieła naukowe, a tembardziej naukowo-teologiczne, leżą na półkach księgarskich, a potem są na wagę papieru sprzedawane, na torebki do soli czy pieprzu!

Ks. J. Archutowski.

Prawosławne kościoły bliskiego Wschodu a katolicyzm.

(KAP.) Rektor Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, biskup d'Herbigny T. J., znany ze swych kilkakrotnych podróży po Rosji sowieckiej, odwiedził niedawno prawosławnych patrjarchów bliskiego Wschodu.

Metropolita Cerkwi rumuńskiej, arcybiskup Miron Christea, uskarżał się na brak wyrobienia duchowego i na niedostateczną pobożność prawosławnego kleru, który przejęty jest duchem nacjonalizmu i ateizmu. Niedawno grupa studentów teologji, stypendystów, prosiła go, by zgodził się na zmianę postanowień funduszu stypendjalnego, ponieważ oni, stypendyści, zupełnie nie wierzą w Boga, a teologję dlatego tylko wybrali, że inaczej nie mieliby środków na zdobycie wyższego wykształcenia. Wielkiej pochwały natomiast udzielił patrjarcha klerowi katolickiemu i katolickim włościanom Siedmiogrodu, którzy pod względem oświaty i obyczajów daleko przewyższają prawosławną ludność kraju.

W podobnie pochlebny sposób wyrażali się patrjarcha ekumeniczny Bazyli III. w Konstantynopolu i ormiańsko-gregorjański patrjarcha Konstantynopola i Jerozolimy. Patrjarcha Melchitów prawosławnych w skalistym klasztorze Szidnaja, wyraził zdanie, że ponowne połączenie się Kościołów wschodnich z Papiestwem po ludzku wydaje się niemożliwem i może nastąpić tylko na skutek cudownego zrządzenia łaski Bożej. By stać się tego godnymi, wszyscy chrześcijanie muszą przejąć się wiarą i miłością: to najlepsza droga do zjednoczenia.

W jaskrawem przeciwieństwie do tych głosów znajduje się postępowanie greckich patrjarchów Jerozolimy i Aleksandrji. Z pierwszym biskup d'Herbigny nie mógł się wprawdzie widzieć osobiście; jego salon recepcyjny nie posiada wcale obrazów religijnych, ani symbolów, a tylko fotografje z życia angielskich sfer rządowych. Patrjarcha z Aleksandrji, znany ze swej politycznej działalności u boku wolnomularza Venizelosa, zarzucał Stolicy Apostolskiej bolszewizm, ponieważ Watykan utrzymuje porozumienie z sowietami (co jest nieprawdą). Stolica Apostolska — zdaniem patrjarchy — przez podjudzanie Turków przeciwko Grekom, dążyła do wytępienia prawosławnych (!). Patrjarcha

ma nadzieję na protestantyzm. Błogosławił francuskie szkoły bezwyznaniowe (!) i twierdził, że będzie zachęcał swych wiernych, by posyłali tam swe dzieci. Ateizm jest mniej niebezpieczny dla prawosławnych, niż szkoła katolicka. „Patrjarcha“ używa tytułu „Meletios Metaxahis, Papież i Patrjarcha Aleksandrji“.

Episkopat francuski przeciw „Action tranc.‘,

(KAP.) Dziennik „La Croix“ z 29 ub. m. publikuje list pasterski, podpisany przez arcybiskupa paryskiego, kard. Dubois i wszystkich innych arcybiskupów i biskupów Francji. List ten wymaga od wszystkich księży francuskich bezwzględnego stosowania się pod grozą sankcyj kanonicznych do przepisów, które byly wydane przez władzę kościelną przeciwko adherentom „Action fr.“ Sakramentów św. Wzbroniony jest także pogrzeb kościelny. Wyznawcy Action francaise nie mogą być także członkami stowarzyszeń kościelnych. Księża muszą podpisywać deklarację, w której potępiają doktrynę Action fr. i przyrzekają, że ani nie będą kupowali, ani czytali pisma tego stronnictwa i że nie będą przyczyniali się do bezpośredniego, lub pośredniego rozpowszechniania go. „Action francaise“ odniosła się z całą gwałtownością do tego listu pasterskiego, drukując długi artykuł p. t. „Pod terrorem“. Kardynała Dubois nazwaał „kreaturą Caillaux“.

Z Wadowic.

Wystawienie „Lampki Oliwnej“ Zegadłowicza.

Oznaczonemi szlakami toczy się życie i praca sceniczna tego miasteczka. Poprzez wyjątki z Dziadów, Irydiona .Kordjana, Krzyżaków, — poprzez Zemstę, Don Kichota, Hiszpańską Muchę, poprzez Legendę, Wesele, Obronę Częstochowy, Betleem polskie, Kościuszkę pod Racławicami, Młynarza i jego córkę, Wenancjusza, poprzez Za matkę ojczyznę, Tamten, Krąg interesów, Przekupkę Warszawską i t. d. dobiegamy, z pominięciem wszystkich sztuk ludowych i patrjotycznych, jednoaktowych dramatów — do twórczości ściśle nowoczesnej — „Lampki Oliwnej“ E. Zegadłowicza. W pracy tej przewodziła zawsze i przewodzi młodzież gimnazjalna i akademicka, z towarzystw — przedewszystkiem Tow. im. kr. Wł. Jagiełły — a ostatnio także i Sokół. „Lampka Oliwna“ była ujęta i oddana starannie i dobrze. Młodzież dała dowody wszystkim „uprzedzonym obywatelom“ owocności swoich wysiłków. Kto wie, może to wpłynie mocno na poprawę stosunków pod tym względem w Wadowicach. Tutaj trzeba złożyć artystycznej młodzieży gorące uznanie i życzenia powodzenia na dalszej drodze. Przygotowywana przez Sokół „Królowa Przedmieścia“ wejdzie na scenę z dniem 9 bm. A także spodziewać się należy, że i oddawna projektowane „Orlę“ E. Rostanda, doczeka się zapewne jeszcze w letnim sezonie — w sferach akademickich — swej pięknej realizacji.

J. K.

—oo—

Z Oświęcima.

Koncert na cele odbudowy kościoła.

Prastary przybytek Boży, kościół parafjalny w Oświęcimiu, pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej, ma za sobą starą tradycję i bodaj że czasy jego powstania nie są równoczesne z założeniem kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. W połowie ubiegłego stulecia zniszczony został pożarem i zębem czasu. Z chwilą objęcia tutaj duszpasterstwa przez ks. kan. Skarbka, dokonano przy wydatnej pomocy wiernych z caełj parafji częściowo wewnętrznego odnowienia, ale wiele wkładów pieniężnych i wiele jeszcze pracy potrzeba, aby pod względem zewnętrznym został kościół doprowadzony do porządku. To też komitet odwołuje się od czasu do czasu do ofiarności tutejszego społeczeństwa, które nigdy nie zawodzi. Onegdaj właśnie odbył się na wspomniane cele piękny koncert, przy współudziale orkiestry Zakładu Salezjańskiego, która za udatnie odegrane utwory, w szczególności za „Menuet“ Paderewskiego, zbierała rzęsiste okalski. Poza tem wypełnił program akademicki zespół kwartetowy, który odśpiewał szereg pieśni (podobały się ogromnie przepiękne piosnki góralskie Lachmana). Ze solistów brał udział znany w muzykalnych kołach Krakowa tenor p. Matuszyk, który m. i. odśpiewał arję z opery „Poławiacze pereł“ Bizeta, a także bas p. Motowski. Publiczność wypełniła po brzegi olbrzymią salę Zakładu Salezjańskiego, dając dowód zrozumienia tak wzniosłego celu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltei.

Znów włamanie do kasy w Przemyślu.

Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się do biur reprezentacji browarów okocimskich J. Goetza w Przemyślu, rozpruli wertheimowską kasę ogniotrwałą i skradli całą znajdującą się w kasie gotówkę w dolarach i złotych. w łącznej sumie około 7 tysięcy zł. Dodać należy, że w gmachu, w którym dokonano włamania mieszczą się koszary i biura policji państwowej.

—oo—

ZJAZD Y. M. C. A.

Rządowa „Epoka“ donosi o Walnem zebraniu delegatów Y. M. C. A. w Warszawie. Pisze, że zebranie było poprzedzone nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów. „Polak-Katolik“ przeczy natomiast, by takie nabożeństwo dla Y. M. C. A. zostało odprawione. Najwidoczniej więc ten sam trick, którego w r. ub. użyła Y. M. C. A. w Krakowie, donosząc o nabożeństwie w kościele Marjackim.

Ze sprawozdanie dowiadujemy się, że w r. 1927 Y. M. C. A. w Polsce powiększyła liczbę członków z 2.602 na 3.608, — że w 80% wydatki pokrywają polscy członkowie, a tylko 19% pokrywa centrala amerykańska. — że 51% członków Y. M. C. A. nie ma 25 lat.

—oo—

5-TA ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI Ś. P. KS. BUDKIEWICZA. W sali konserwatorjum w Warszawie odbyła się ostatnio uroczysta akademja, poświęcona pamięci męczennika ś. p. ks. prał. K. Budkiewicza, rozstrzelanego przez władze sowieckie przed 5-ciu laty. Jak wynikało z zagajenia prezesa „Komitetu ku uczczenia pamięci zamordowanego“ organizacja ma na celu stałe działanie zmierzające ku utrwaleniu pamięci Męczennika drogą wydawnictw, stypendjów i t. d.

DO POZNANIA PRZYBYŁA WYCIECZKA AKADEMIKÓW BELGIJSKICH w liczbie 14 osób, w skład wchodzą przedstawiciele młodzieży studjującej uniwersytetu brukselskiego oraz studenci szkół handlowych w Liege i Antwerpji. Wycieczka uda się do Warszawy i innych miast Polski.

MUSZYNA ZDROJOWISKIEM. W dniach ostatnich Ministerstwo Spraw Wewn. zaliczyło Muszynę do rzędu miejscowości zdrojowiskowych. Wobec tego letnicy udający się do Muszyny korzystać będą odtąd z ulg kolejowych.

W ZAKOPANEM UPAŁ PRZESZŁO 20° Po ostatnim wietrze halnym w Zakopanem i Tatrach, nie nastąpiły tam spodziewane powszechnie deszcze, lecz wspaniała upalna pogoda. Temperatura w dniu onegdajszym w Zakopanem doszła do 20° w słońcu, wynosiła zaś chwilami ponad 25° ciepła. Są to od lat niepamiętne już tak silne o tej porze upały w Zakopanem.

WIATR HALNY ZWALIŁ JEDEN Z NAJSTARSZYCH SMREKÓW W TATRACH. Szalejący w dniach ostatnich w Tatrach wiatr halny, jak zwykle, połamał lub powyrywał z korzeniami mnóstwo drzew. Między innemi powalił wiatr halny jeden z najstarszych smreków w Tatrach, który znajdował się w Dolinie Cichej. Miał on ponad 500 lat. Pień jego był tak szeroki, że objąć go mogło trzech ludzi, wziąwszy się za ręce.

NARESZCZIE DWORZEC W DELATYNIE. Dyrekcja Koleji Państw. w Stanisławowie w dniach najbliższych uruchomi nowo wybudowany dworzec kolejowy w Delatynie, który dotychczas nie posiadał dworca kolejowego. Dworzec bowiem w czasie wojny został doszczętnie zniszczony i musiano się dotychczas zadawalniać małym barakiem kolejowym.

PODEJRZANE ZABÓJSTWO W WOJSKU. W Toruniu dokonano mordu, którego ofiarą padł wachmistrz wojskowy, Romuald Naruszkiewicz. Zamordowany on został przez por. Jachimowicza płatniczego 66 pułk. piechoty w Chełmie, który strzelił do Naruszkiewicza 4-krotnie z rewolweru. Władze aresztowały zabójcę. Powód dokonanego morderstwa dotąd nie został ustalony.

MIĘSO ZATRUTE TRYCHINAMI. W Łodzi zdarzyły się dwa wypadki zbiorowego zatrucia trychinami, w mięsie zawartemi. Stefan i Janina Cwandy, po spożyciu mięsa wieprzowego ciężko zachorowali. W szpitalu stwierdzono zatrucie trychinami. Podobnie po spożyciu mięsa wieprzowego zachorowała wśród ciężkich objawów zatrucia rodzina Jahabe, złożona z 5-rga osób. Całą rodzinę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Radogoszczy. Sklep, w którym rodzina Jahabe nabyła mięso, został opieczętowany przez policję. W obu wypadkach mięso pochodziło z potajemnego uboju.

STRASZNY CZYN NIEPOCZYTALNEGO SZALEŃCA. W Warszawie rozegrał się straszny dramat. Oto 20 letni bezrobotny Grzegorczyk, prawdopodobnie w przystępie szału rzucił się na śpiących rodziców i zranił ich ciężko kilkoma uderzeniami siekiery, poczem sam rzucił się z 4-tego piętra na bruk. Zawezwane pogotowie przewiozło zbrodniarza wraz z rodzicami do szpitala, gdzie wyrodny syn zmarł wkrótce nie odzyskawszy przytomności. Lekarze mają nadzieję utrzymania ofiar synaszaleńca przy życiu.

LEDWO GO PUŚCILI Z WIĘZIENIA, JUŻ KRADNIE. Onegdaj policjant z posterunku policji w Międzyrzeczu, podczas obchodu drogi w kierunku Siedlec, zauważył siedzących dwóch osobników, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki. W pogoni za uciekającym policjant strzelił i jednego z tych osobników zatrzymał. Okazało się, że jest to Stan. Żuk, zwolniony niedawno z więzienia recydywiata. Nazwiska wspólnika nie chciał wyjawić. Znaleziono przy nim skradzioną różną garderobę wartości około 500 zł.

Nowe gwałty pruskie na Śląsku Opolskim.

Polacy skarżą do Ligi Narodów. — Cały Śląsk protestuje w sprawie gwałtów i „Roty“.

Do Katowic nadeszły **nowe informacje o terrorze w stosunku do Polaków na Śląsku Opolskim.** W miejscowości Kępie, powiatu opolskiego, w dniu 30 marca b. r. na lekcji śpiewu, urządzonej przez Kongregację Marjańską panien, **wtargnął na czele bojówki urzędnik gminny Witt, który wśród obelżywych okrzyków przerwał lekcję. Po rozbiciu lekcji banda udała się do gospody w Kępie, gdzie dokonano napadu na 3 znajdujących się tam Polaków, z których jednego ciężko pobito.** W związku z temi wypadkami Zw. Polaków Śląska Opolskiego wysłał do Ligi Narodów depeszę z prośbą o wzięcie w opiekę Polaków zamieszkałych na Śląsku Opolskim.

Na całym Śląsku mnożą się protesty w związku z ostatniemi wypadkami w Bytomiu. M. in. w małej Dąbrówce, na zebraniu organizacyjnem przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich w sprawie utworzenia komitetu obywatelskiego obchodu 3-go maja, uchwalono jednogłośnie **rezolucję, protestującą przeciwko zakazowi śpiewania „Roty“ w szkołach polskich, oraz przeciwko aktom gwałtu i terroru, dokonywanym na mniejszości polskiej,** zamieszkałej na Śląsku Opolskim. Podobną rezolucję uchwalono na wiecu protestacyjnym w Przyszowiach, zwołanym przez miejscowe organizacje.

W Rybniku odbył się zjazd delegatów Tow. Czytelni Lud. pow. rybnickiego, w liczbie około 100 osób. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebrani uchwalili rezolucję, **protestującą przeciwko gwałtom niemieckim na Śląsku Opolskim, oraz wzywającą władze do odrzucenia orzeczenia prezydenta Calondera w sprawie „Roty“, jako godzącego w suwerenność Polski i niezgodnego z konwencją genewską.**

—:§:—

CZUŁOŚCI BOLSZEWICKIE DLA EGZOTYCZNEGO MONARCHY.

Prasa sowiecka ogłasza ceremonjał przyjęcia króla afgańskiego Amanullaha. Na granicy Sowieckiej król Amanullah powitany zostanie przez szefa protokołu komisarjatu ludowego spraw zagr. oraz przedstawiciela armji czerwonej, Pugaczowa. W Moskwie na dworcu Amanullaha oczekiwać będą: prezes wszechzwiązkowego CIK'a, Kalinin, prezes Sownarkoma, Rykow oraz komisarze: Cziczerin i Woroszilow. Drugiego dnia pobytu władcy afgańskiego odbędzie się defilada wojskowa armji czerwonej. Prawdopodobnie król Amanullah odwiedzi także i Kronsztadt, gdzie będzie obserwował defiladę floty czerwonej.

STRACENIE DWÓCH BANDYTÓW POLAKÓW W PARYŻU.

Dwaj hersztowie szajki bandyckiej, Polacy, Zińczuk, znany pod nazwą „Władek“ i Paszowski, którzy w listopadzie z. r. zostali skazani przez trybunał paryski na karę śmierci, zostali straceni w Paryżu.

---

12 TYSIĘCY WŁOŚCIAN W WIEZIENIACH SOWIECKICH. Według urzędowej statystyki znajduje się obecnie w więzieniach sowieckich 12.000 włościan, oskarżonych o przechowywanie zboża.

CIĘŻKA DOLA NIEMIECKICH INŻYNIERÓW W SOWIECKIEM WIĘZIENIU. Dwaj aresztowani w czasie ostatniej likwidacji sabotażowej afery „speców“ w Zagłębiu Donieckiem, inżynierowie niemieccy Otto i Meyer w czasie śledztwa prowadzonego przez G. P. U. zażądali umożliwienia im spotkania z przedstawicielami niemieckiego konsulatu w Charkowie. W odpowiedzi na to oświadczono im, że jakikolwiek kontakt z niemieckiemi ciałami dyplomatycznemi jest niedopuszczalny, aż do ukończenia śledztwa. Jednocześnie inżynierom niemieckim wskazano na fakt, niemożności obrony ich przez adwokatów niemieckich. Stan aresztowanych inżynierów niemieckich pod względem psychicznym jest podobno rozpaczliwy.

18.000 OPERACJI PROF. FEDOROWA. W tych dniach obchodzono w Akademji medycyny wojskowej w Leningradzie 25-lecie pracy wybitnego chirurga rosyjskiego, prof. Fedorowa. Jest on autorem około 180 dzieł lekarskich. Prof. Fedorow jest założycielem rosyjkiej urologji naukowej (Chirurgja nerek). W Leningradzie nazywają go „królem nerek“. Prof. Fedorow założył własną szkołę chirurgiczną. 18 jego uczni osiągnęło już tytuł profesorski, Fedorow, który liczy obecnie 59 łat, dokonał już 18.000 operacji.

JAKICH AUTORÓW NIE WOLNO GRAĆ NA SCENACH SOWIECKICH? „Charkowskij Komunist“ donosi, że cenzura sowiecka zabroniła wystawiać w teatrach sztuk Szekspira, Szyllera, Ibsena, Strindberga, Sudermanna, Bernarda Shaw i Czechowa. Zakaz co do sztnuk Szekspira umotywowany jest tem, że bohaterami dzieł poety angielskiego są przeważnie królowie i arystokraci, a niema zupełnie bohaterów robotników.

KANADA TWORZY MINISTERSTWO UTRWALENIA POKOJU. Parlament kanadyjski obraduje nad wnioskiem, domagającym się stworzenia specjalnego ministerstwa do spraw utrwalenia pokoju i porozumienia międzynarodowego.

WYBUCH BOMBY W DRAPACZU CHMUR N. JORKU. Z nowego Jorku donoszą: Na szesnastem piętrze dwudziestopiętrowego gmachu, którego wszystkie ubikacje zajmują fabryki i magazyny odzieży damskiej i męskiej, wybuchła bomba zagadkowego pochodzenia. Skutki okazały się straszne: dwadzieścia osób śmiertelnie rannych, około trzydzieści kontuzjowanych; w trzech czwartych gmachu powypadały olbrzymie szyby.

POŚLUBIŁA STRÓŻA SWEGO DOMU. W Nowym Jorku odbył się w tych dniach ślub miljonowej bogaczki, znanej w wysokich sferach nowojorskich p. Pierrepont Edwards z jej własnym dozorcą domowym J. Burdem. Pan młody ma lat 42, nowozaślubiona zaś 72.

ROZWAGA JEST MATKĄ MĄDRYCH. Ze względu na całkowicie niepomyślne warunki atmosferyczne niemiecki lot transatlantycki został odroczony. Jednocześnie przygotowane niezależnie od siebie przez kilku lotników angielskich loty transatlantyckie zostały odłożone. Nie będą się one mogły odbyć ze względu na dłuższy okres mgieł panujących w okolicach Nowej Fundlanji.

AWANTURNIK NIE DO ZNIESIENIA. Szwagier ekskajzera Wilhelma, Zubkow opuścił Belgję, udając się do Monte-Carlo. Przed wyjazdem oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że po kilkutygodniowym pobycie w Monte-carlo udaje się na trzy miesiące do Kongo, poczem powróci do Europy, by zabrać swą małżonkę i uda się wraz z nią do Ameryki. Podróż zamierza odbyć drogą powietrzną. W Ameryce Zubkow zamierza poświęcić się karjerze filmowej!

JAK NIE OGÓRKAMI, TO RYBAMI KTOŚ CHCE WYTRUĆ BIAŁORUŚ SOWIECKĄ. Wypadki masowego zatrucia rybami na terenie Białorusi sowieckiej stają się coraz częstsze. Onegdaj zanatowano w Słucku zatrucie około 150 osób spożytemi rybami. 5 osób zmarło.

POLICJA PARYSKA NIE MOŻE SKARŻYĆ SIĘ NA BRAK PRACY. Opublikowano ostatnio wyniki akcji policji paryskiej zmierzającej do likwidacji żywiołów przestępczych, są następujące. W ciągu ostatnich 6 miesięcy badano dorywczo 225.000 osób. 13.000 ludzi zatrzymano. Z tych 11.419 osób oddano do dyspozycji władz sądowych. Wśród aresztowanych było około 3.558 cudzoziemców, których dokumenta były nie w porządku.

OKRĘT, KTÓRY SIĘ NIE MOŻE ZMIEŚCIĆ MIĘDZY ŚLUZY KANAŁU PANAMSKIEGO! Wielki wojenny amerykański okręt „Lexington“, będący równocześnie ruchomym portem lotniczym przebył kanał panamski w 12 godzinach. Okazało się, że kanał panamski jest za wąski dla okrętów tak wysokiego tonażu, gdyż okręt uszkodził cały szereg urządzeń śluzowych po obu bokach kanału.

150 OSÓB DZIENNIE DRAPIE SIĘ NA WIEŻĘ EIFFLA. Doroczne zgromadzenie akcjonarjuszy towarzystwa wieży Eiffla w Paryżu, przyjęło sprawozdanie rachunkowe za rok 1927, wykazujące czysty zysk w wysokości 1.525.337 fr. Wysokość dywidendy wynosi 74 fr. 50 ct. od akcji.. Liczba zwiedzających wieżę w 1927 r osiągnęła 555.087 osób, t. j. o 101.917 osób mniej aniżeli w r. 1926.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM strnonictwa.

Rzeczy ciekawe.

Historja i osobliwości parlamentów.

Z powodu otwarcia parlamentu w Warszawie zaciekawi niewątpliwie czytelników historja i niektóre osobliwości parlamentów w świecie.

Najstarszy wybieralny parlament ma odległa Islandja. Parlament ten po raz pierwszy zebrał się w 929 r. dla ustalenia czy Islandczycy mają przyjąć chrześcijaństwo.

Drugim z rzędu jest parlament angielski. ustalony na mocy „Magna Charta“ króla Jana w XIV. wieku. Parlament ten posiadał osobliwą szczególność: począwszy od r. 1537 prawo wyboru mieli tylko należący do jednej z licznych zawodowych korporacyj rzemieślniczych ,istniejących podówczas w Anglji. Prawo to usunięto dopiero około r. 1700.

Na trzeciem miejscu znajduje się parlament t. zw. „Riksday“ szwedzki, zwołany przez bohatera narodowego Engelbrechta, dnia 6 stycznia 1435 r. w Arboga. Posłom przysługiwało prawo mówienia po łacinie, lecz poza tem mogli przemawiać w jednym z czterech ówczesnych języków skandynawskich.

Za czasów Austrji, w jej podobnym do wieży Babel parlamencie, mówiono tylko czterema językami: niemieckim, węgierskim, włoskim i tureckim. Kilka państw o ustroju parlamentarnym posiada jedno tylko ciało ustawodawcze, jak np. Bułgarja z „Sobraniem“ o 247 członkach, Kostarika z „Kongresem“ (43 posłów), Estonja z „Riligikogu“ (100 posłów), Finlandja z „Eduskunta“. złożonem z 200 członków. Gwatemala z „Wielkiem Zgromadzeniem“ o 69 posłach, Łotwa z „Djetą“ lub „Salimą“ (100 członków), Lichtenstein z Djetą złożoną aż z 12 członków, Rzeczpospolita Andorry z „Wielką Radą“ i 24 posłami, Litwa z Sejmem o 85 członkach, Luksemburg z Izbą (47 posłów), San Marino z „Radą Generalną“ 60 członków. Panama, Salwator, Sjam. Jugosławja ze „Skupczyną“ o 315 posłach, Turcja z „Wielkiem Zgromadzeniem Narodowem“ z 281 członkami, oraz Ekwator.

Nader skomplikowany jest ustrój państwowy Rosji w U. R. S. S. Na pierwszym planie stoi „S. S. S.“, czyli „Federalny Kongres Sowietów“, najwyższa władza konstytucyjna. złożona z 2.276 „towarzyszy“ obojga płci, następnie „Z. J. K.“ czyli „Centralny Komitet Egzekucyjny“ pod przewodnictwem Kalinina. złożony z Rady Federalnej (450 członków i 299 zastępców), wreszcie Rada Narodowościowa z 131 członkami i 53 zastępcami.

W Europie najliczniejsze parlamenty są: angielski 642 lordów i 615 posłów. francuski 584 posłów i 314 senatorów, polski 444 posłów i 111 senatorów, niemiecki 493 i 66, rumuński 369 i 201. węgierski 245 i 243, czechosłowacki 300 i 150. kolejno następują: Grecja 286 i 100. Szwecja 230 i 150, Belgja 181 i 153. Szwajcarja 198 i144, Portugalja 164 i 74. Danja 146 i 76, Irlandja 153 i 60, Holandja 100 i 50, Gdańsk 120 i 21, Austrja 165 i 50. Norwegja 75 i 25. Albanja 53 i 18, Islandja 28 i 14.

W Afryce, poza posiadłościami Anglji, istnieją 2 tylko parlamenty: w Egipcie 214 i 114 i w Liberji 17 i 10. W Ameryce Północnej Stany Zjednoczone maja 435 posłów i 96 senatorów. Brazylja 212 i 62. Argentyna 158 i 30, Chili 118 i 36. W Urugwaju żonaci 18-letni mają już prawo głosu. W Meksyku. w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie również i kobiety są uprawnione do głosowania.

W Europie mogą być posłami kobiety polskie, angielskie. niemieckie. austrjackie. skandynawskie. rosyjskie. belgijskie. estońskie. finlandzkie, łotewskie. litewskie. luksemburskie i czechosłowackie. Pierwszą kobietą wybraną do parlamentu była Lady Astor. Angielka; w Holandji p. Bronsveld-Vitinga, żona protestanckiego pastora. która niedawno przeszła na katolicyzm i wstąpiła do Benedyktynek.

Odkrycie staro-egipskiej mapy nieba.

W dolinie grobów królewskich w Tebach dokonała ostatnio niezmiernie doniosłego odkrycia ekspedycja naukowa egipska, wysłana przez „Metropolitan-muzeum sztuki“ w Nowym Jorku. Mianowicie w czasie robót wykopaliskowych w gruzach świątyni królowej Hatsepsut w Deirel Bahri natrafiono na manzoleum wystawiony przez architekta królowej Senmuta przed 3400 laty, a więc w czasie panowania 18-tej dynastji. Według wiadomości, podanej przez kierownika ekspedycji H. E. Winlocka, prawie cały grobowiec został odkopany, a prace dotychczasowe zezwalają rozpoznać na ścianach plany i uwagi odnoszące się do budowy tego grobowca, który został, jak głosi napis, „wybudowany w 29 dniu czwartego miesiąca wylewu“. Uwagi te są wypisane w hieroglifach czarnym tuszem wzdłuż i wszerz ściany. Na drugich ścianach znajdują się cytaty z ksiąg „Podziemia“, „Tory“ i „Śmierci“, które miały służyć duszy zmarłego wskazówkami w czasie jej podróży w zaświaty. Na innem zaś miejscu artysta przedstawił architekta Semuta siedzącego w otoczeniu rodziny przy wieczerzy. Całą w końcu ścianę naprzeciw wejścia. zajmuje mapa nieba. którą należy uważać za najstarszy zabytek astronomicznej kartografji. Z umieszczonych podpisów okazuje się, że pracowali nad nią najwybitniejsi w owym czasie astronomowie 18-tej dynastji. W środku północnej połowy nieba zaznaczona jest gwiazda „Meskhelin“ upiększona głową byka, nasza „Wielka Niedźwiedzica“ z otaczającemi ją gwiazdozbiorami, a w poprzek nieba przedstawiono obrazowo 12 starych okresów świąt miesięcznych, z których ktżdy podzielony jest na 24 godzin. Po drugiej stronie, na poludniowem niebie odwraca swoje oblicze Orion od śmiejącej się Lotis, która go ściga rok za rokiem daremnie. Jdnem słowem, nowe to odkrycie przysporzyło światu o wiele cenniejszego nabytku naukowego, niż grobowiec króla Seti.

Przewidujący. — Diaczego pan bije swego synka?

— Jutro przynosi świadectwo, a ja muszę dziś wieczorem wyjechać.

Kandzi i Roomadzi.

Pismo japońskie i jego zmiana na pisownię łacińską.

Zagraniczna prasa lansuje znowu uparcie pogłoskę jakoby Japonja zamierzała zmienić dotychczasową pisownię na łacińską. W czasie moich kilkuletnich studjów języka japońskiego poruszałem niejednokrotnie ten temat w rozmowie z Japończykami. dlatego też mogę rzucić trochę światła na tę sprawę.

Początki pisma japońskiego i jego pochodzenie są po dziśdzień kwestją sporną. Nawet uczeni sinologowie japońscy nie wiedzą. jakie było pierwotne ich pismo i czy wogóle je posiadali.

Pewnem jest, że dopiero w 6-tym wieku po Chr. kapłan buddyjski Koobodajsi przywiózł z Chin „Kraju Środka“ do Japonji pismo chińskie. Było to w owym czasie, gdy Japonja nawiązała stosunki z Chinami i wpływy chińskie nabrały dla „Synów Wschodzącego Słońca“ takiego znaczenia, jak u nas swego czasu wpływy łacińskie, a później francuskie. Rzucono się wtedy z zapałem do żmudnej pracy — nauki hieroglifów. Mimo to w krótkim stosunkowo czasie pismo to uzyskało japoński monopol i stał się odtąd, jak mówią Japończycy „uzewnętrznieniem duszy“.

Pismo japońskie a właściwie chińskie składa się z obrazków-hieroglifów (kandźi), a więc ideogramów. które jeszcze w Chinach zatraciły w ciągu wieków pierwotny wygląd. jaki posiadały przed 4 czy 5 tysiącami lat. Sinologowie przypuszczają, że było ono wtedy podobne do hieroglifów egipskich.

W zaraniu przeto chińskiego pisma malowano np. drzewo, i każdy odgadł natychmiast. że chodzi tu o drzewo; później zaznaczano już tylko pień drzewa jedną kreską. a poprzecznemi duże gałęzie i to było również zrozumiałe dla ogółu. W taki obrazkowy sposób możnaby wyprowadzić pochodzenie wszystkich hieroglifów. Zrozumiałe, że jeśli Chińczyk narysował pojęcie „pies“ (po chińsku „kou“) to odczyta ten znak i Japończyk, mimo że po japońsku pies znaczy „inu“.

Z postępem kultury w Japonji przyszły nowe zdobycze techniki. jak telegraf, telefon i inne. co też trzeba było przedstawić w hieroglifach. Postąpiono bardzo prosto. Złączono np. znak brzmiący „den“. a oznaczający elektryczność z „ła“ — rozmowa, i powstał nowy twór „denła — telefon. W taki sposób przetłumaczono prawie wszystkie, że tak nazwę. międzynarodowe słowa jak samochód, aeroplan i t. d.

Podłożem językowem w piśmie japońskiem jest pewien zapas obrazków — hieroglifów. jak gdyby pierwotnych. których liczba dochodzi do 6 tysięcy. Z nich trzeba znać choćby dwa tysiące, aby przeczytać z trudem gazetę japońską. Podstawowe te pojęcia łączono z sobą w dowolnych kombinacjach. jak przy „denta“ dają imponującą według słownika chińskiego „Haj — pjan“ (morze słów) cyfrę 55.425 słów.

W r. 1867 „mikado“ Mejdzi nawiązał oficjalne stosunki z zagranicą, umożliwiając przez to europeizację Japonji. Wywarło to wpływ i na pismo. Wprowadzono, nie usuwając hieroglifów, dwa alfabety. z których każdy liczy 51 znaków. Składają się na nie: 5 znaków czysto samogłoskowych na oznaczenie samogłosek a, i, u, e, o, — i jeden znak na oznaczenie spółgłoski „n“. Reszta, a więc 45 znaków, to połączenia 9 spółgłosek (k, s, t, n, h, m, j, r, t) z poprzedniemi 5-cioma samogłoskami np: ka; ki, ku. ke. ko. s.a si i t. d. Jest to alfabet łatwiejszy (t. zw. katakana) zastosowany w początkowej nauce pisma, a więc dla dzieci i przy przepisywaniu obcych nazw czy nazwisk. Drugim zaś (t. zw. hiragana) trudniejszym, posługują się kobiety i ogół. nie znający dobrze hieroglifów. Oparty jest na wyżej wspomnianym systemie. Posiada jednak więcej podobieństwa do hieroglifów, z których powstał drogą uproszczenia. Prawie we wszystkich gazetach i książkach z boku hieroglifu umieszczone jest jego brzmienie w alfabecie trudniejszym, aby każdy mógł odczytać najtrudniejsze nawet słowo. Są jednak książki. przeważnie naukowe. w których pomija się pomocnicze znaczki i czytelnik musi dobrze znać niejeden tysiąc hieroglifów, by mógł przeczytać taką książkę.

Trudność ta wywołała przed kilkunastu laty odruch w Japonji. Powstało Towarzystwo „Roomadzikaj“ (tow. łacińskiego pisma), mające na celu transkrypcję pisma japońskiego na alfabet łaciński i rozprzestrzenienie go w Japonji. Towarzystwo to wydawało książki w pisowni łacińskiej. drukowało nawet gazetkę; lecz rychło upadło. Wdarły się bowiem tutaj liczne nieporozumienia językowe. Wyraz „kami“ naprzykład znaczy — Bóg, papier, włosy, — „hasi“ oznacza — most, koniec, dzióh. pałeczki do jedzenia, a sołwo „go“ ma kilkanaście znaczeń. Nie są to wyjątki.

Europeizacja więc pisma spełzła na niczem. Obecnie chcą znowu czynić nowe próby w tym kierunku, gdyż nauka pisania i czytania sprawia wiele trudności i przeciąga się aż poza studja uniwersyteckie.

Zatrudna to jednak rzecz. aby można o niej rozstrzygnąć pociągnięciem pióra. i trzebaby. zdaniem samych Japończyków, zmienić gruntownie język. aby można go wcisnąć w szczupłe ramy alfabetu łacińskiego.

M. Babiński.

Muzyka i śpiew.

Koncert religijny.

w budynku pokościelnym św. Agnieszki.

Drugą imprezą Towarzystwa Muzycznego w niedzielę palmową był koncert w murach dawnego kościoła św. Agnieszki. Zniszczone wnętrze barokowego kościoła stworzyło pełne nastroju ramy dla tej bardzo interesująco pomyślanej audycji. Na zaimprowizowanej estradzie wykonano najpierw dwa motety: Kothego „Stabat Mater“ i Haydna „Tenebrae factae sunt“, w których nieliczny, lecz doborowy chór męski pod dyrekcją Bolesława Walewskiego odniósł sympatyczny sukces. Następnie p. Z. Sękowska odtwodzyła dwie pieśni religijne (Pergolesi'ego i Rossini'ego), wykazując zrozumienie dla wykonywanych utworów i zadatki talentu śpiewackiego. Po milutkiej deklamacji dziecięcej nastąpił końcowy, najważniejszy numer programu, mianowicie jednoaktowa opera G. Puccini'ego „Siostra Angelica“. Opera ta jest środkowym obrazem tryptyku, z którym Puccini wystąpił tuż po wojnie, w grudniu 1918 roku. na scenie Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Mistycznie nastrojona akcja jej odróżnia ją wybitnie od dwóch części zewnętrznych, z których pierwsza, Il Tabarro, jest operą tragiczną, trzecia, Gianni Schicchi, komiczną. Libretto Siostry Angeliki i Schicchi'ego napisał znany dramaturg włoski, Gioachino Forzano. Akcja opery wprowadza nas do zacisza klasztoru, gdzie pośród świątobliwych sióstr pędzi życie Angelica. Inne zakonnice zapomniały już zupełnie o świecie lub wracają do niego dziecięcemi tylko myślami, ale Angelica czeka ciągle na jakieś wieści od ludzi, chociaż nie zdradza się z tem przed innemi. Ale zakonnice wiedzą o tem pragnieniu Angeliki i kiedy zaprzeczyła pytaniu o to, proszą Boga o przebaczenie dla jej kłamstwa. Tajemnica jej pochodzenia nie daje się tu ukryć. Siedem lat żyje już w klasztorze. Na świecie należała do ludzi bogatych, była księżniczką. Jest tu za karę, tak przynajmniej mówią zakonnice na ucho jedna drugiej. Siostra Angelica zna się znakomicie na ziołach i kwiatach, na ich mocy leczniczej. Żarliwe pragnienie otrzymania jakich wiadomości ze świata — spełnia się. Do klasztoru przyjechała jakaś wspaniała kareta. Wizyta — do siostry Angeliki. Wszystkie zakonnice cieszą się, że to wizyta do Angeliki. Przychodzi księżna, ciotka Angeliki. Teraz dopiero wyjaśnia się tajemnica Angeliki. Do klasztoru oddano ją przed siedmioma laty za karę, z powodu hańby, jaka spadła na dumny ród książęcy wskutek Angeliki. Zakonnicą została Angelica jako matka... Dziecko jej tam, pośród ludzi, ale biedna pokutnica nie wie nic o niem od siedmiu lat. Księżna przynosi jej smutną wiadomość. Syn Angeliki umarł przed dwoma już laty. Wiadomość ta łamie ją. Opanowuje ją myśl o dziecku, życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości, pragnienie śmierci zawładnęło nią w zupełności. Postanawia umrzeć. Pośród kwiatów w ogrodzie klasztornym wybiera trujące ziela. Gotuje je w przyniesionym garnuszku i żegnając siostry zakonne, klasztor i kościół, pije truciznę. W tej chwili jednak uświadomiła sobie grzech, jaki popełniła w rozpaczy. Czując śmierć w łonie, wzywa Boga o przebaczenie, przez miłość dziecka, które tak bardzo kochała, które widzi w gronie aniołów. W ostatnich tchnieniach przedśmiertnych błaga Madonnę o zmiłowanie dla grzesznej duszy. Błaga o znak, że wina jej zostnie zmazaną przez litość dla jej słabości. I oto otwierają się podwoje kościoła, ukazuje się orszak aniołów, śpiewających podniosłą antyfonę ku czci Madonny. Matka zaś Boża błogim ruchem ręki prowadzi ku miłującej matce dziecko, która ująwszy je w ramiona — umiera.

Muzyka Puccini'ego w tej operze trzyma się wiernie drogi, na jakiej poruszała się twórczość kompozytora „Cyganerji“ i „Madame Butterfly. Siostra Angelica jest rodzoną siostrzyczką Hohosany. Jej uczucie macierzyńskie jest w takim samym stopniu japońskie, jak tamtej było włoskiem. Niewiele także od towarzyszek Hohosany różnią się zakonnice, otaczające Angelikę. Jednem słowem mamy tu całego Puccini'ego z jego inklinacją ku skali całotonowej, przejętej od Debussy'ego, z jego unisonowemi postępami między głosem a akompanjamentem, z rodzajem jego dyssonansów i stylem recytatywno-melodyjnym, pełnym lapidarności i niepozbawionym wdzięku. Ale wszystko to razem ma cechy szablonowe i nie wskazuje na rozwój, lecz świadczy o zahamowaniu inwencji. Istotnego wysiłku o zdobycie jakichś nowych czynników tworzywa muzycznego niema tu zupełnie. A ponieważ libretto nie stwarzało sposobności do rozwinięcia brutalnych akcentów dramatycznych, jakiemi drgała muzyka np. Toski, więc całość tej opery jest w wyrazie dość blada. Naturalnie w wykonaniu scenicznem występuje to wszystko znacznie korzystniej, orkiestra Puccini'ego wywołuje pomimo przeciętności techniki wrażenie urozmaicone, zlewając się z widokiem klasztornego zacisza w akord harmonijny.

Wykonanie Siostry Angeliki na estradzie, ustawionej w murach kościelnych pociągnęło za sobą znaczną redukcję w scenarjuszu opery. Był to tylko szkic tego, co zawiera libretto, ale w tych improwizowanych ramach zamiar przedstawienia dzieła powiódł się bardzo szczęśliwie. Musimy tu także uwzględnić brak orkiestry, którą zastępował fortepian, będący nieco rozstrojonem pianinem. Czego jednak nie można pozbawiać opery, to przeniesione na grunt „misterjum“ powinno wywołać raczej dodatnie wrażenie, jeżeli się zważy, że chodzi w niem o wartości raczej wewnętrzne, niż czysto zmysłowe.

Pod kierunkiem dyrektora)Walewskiego stanęły do wykonania opery-misterjum znane z działalności Towarzystwa operowego siły śpiewackie. Szereg ich otwierała pani Ludwika Jaworzyńska, doskonała nasza Halka, Tosca, Micaela, która partję Angeliki odtworzyła z przejęciem i smakiem, darząc audytorjum tonami pełnemi dramtycznej siły i uczucia. Księżną była pani Marja Lewandowska. Bogaty mezzosopran śpiewaczki miał w roli tej pole do korzystnego ze wszech miar wystąpienia. Zakonnicami z imionami lub tylko tytułami klasztornemi były panie: Krzyształowiczowa, Bodnicka. Zbigniewiczówna, Mianowska, Kijowska, Jastrzębska, Bogdanowiczowa, Woźniakówna i Kopycińska.

Nawa kościelna wypełniła się doborową publicznością, która z wielkiem zajęciem słuchała wykonana opery i po skończonej audycji oklaskiwała gorąco zespół artystów. **Z. J.**

Co słychać w Krakowie?

Wielki Tydzień.

Dziś we środę rozpoczyna się wspaniała liturgja Kościoła katolickiego poświęcona Męce Pańskiej. Po południu w kościołach naszych odmawia duchowieństwo część pierwszą „pacierzy kapłańskich“, t. zw. „Jutrznię (Matutinum). Zawiera ona prócz zwyczajnych psalmów wzruszające „lamentacje“ proroka Jeremjasza, który w słowach nabrzmiałych bólem opłakiwał spustoszenia miasta Jerozolimy.

W dniu jutrzejszym święci Kościół pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu podczas Ostatniej Wieczerzy. Msza św. odprawia się w kościele tylko jedno; podczas niej duchowieństwo razem z wiernymi przyjmuje Komunję św. Po Mszy św. przenosi się Najśw. Sakrament do ustronnej kaplicy, mającej przypominać ciemnię więzienia pod domem Kajfasza, w którym Chrystus Pan został zamknięty po sądzie w Wielki Czwartek nocą.

O schronisko przy ul. Warszawskiej.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie założyło w roku 1913 w dawnej parterowej wikarówce kościoła św. Florjana w Krakowie przy ul. Warszawskiej 1 małe Schronisko ubogich staruszek i bezdomnych dzieci pod nazwą „Dom św. Wincentego a Paulo“. Opiekę nad tem Schroniskiem poruczono osobnemu Komitetowi pań Miłosierdzia, a zarząd Schroniska SS. Miłosierdzia.

Gdy z biegiem czasu z powodu coraz liczniejszego napływu zniedołężniałych staruszek i biednej dziatwy rzeczony domek okazał się za szczupły, zakupiono sumptem księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej w roku 1918 parterową realność przy ul. Warszawskiej 5 w zamiarze wystawienia w jej miejsce odpowiedniego obszernego budynku. Wybudowanie nowego gmachu wedle zatwierdzonych już przez Magistrat planów okazało się obecnie tem naglejszem, że zajmowany dotąd przez Schronisko walący się domek ma być w najkrótszym już czasie zburzony, przez co staruszki i dzieci pozbawione zostaną dachu nad głową.

Atoli Komitet pań Miłosierdzia o własnych siłach nie podoła tak ciężkiemu zadaniu, toteż w tem nad wyraz przykrem położeniu zwraca się wraz z SS. Miłosierdzia do litościwego Społeczeństwa z gorącą prośbą o łaskawe składanie na koszta budowy Schroniska jako humanitarnej instytucji datków w Administracji tut. Dziennika bądź też przesłanie ich przekazem pieniężnym lub czekiem P. K. O. Nr. 406.170 pod adresem: Schronisko św. Wincentego a Paulo, Kraków, Warszawska 6.

Wszystkim ofiarodawcom składamy z góry stokrotne „Bóg zapłać“.

Podpisane: C. Skrzyńska, ks. J. Gaworzewski i M. Gubaczewska.

Swiętokradztwo w kościele O. O. Pijarów

Dnia 30 marca skradziono z otwartego kościoła OO. Pijarów przy ul. Pijarskiej w godzinach wieczornych z obrazu św. Teresy wota. Pad zarzutem tej kradzieży aresztowały organa śledcze tutejszego wydziału Tadeusza Śrzednickiego (l. 24) z Kalwarji Zebrzydowskiej, służącego przy kościele OO. Pijarów. Na podstawie dotychczasowych dowodów, odstawiono Śrzednickiego do więzień sądowych. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Kraków, dnia 4-go kwietnia 1928.

Środa 4: św. Izydora.

Czwartek 5: św. Wincentego.

Czwartek 5: Wschód słońca o godz. 5.09, zachód o 18.17.

—oo—

OSOBISTE. Dotychczasowy kierownik okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie p. Józef Bulanda został mianowany z dniem 1 kwietnia 1928 r. prezesem tegoż urzędu w V stopniu służbowym.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Wczoraj po czwartej godzinie nauki rozpuszczono młodzież szkół średnich i powszechnych na ferje świąteczne. Na dworcu kolejowym panował przez cały dzień zwłaszcza popołudniu ożywiony ruch, gdyż młodzież rozjeżdżała się masowo do domów. Ferje potrwają do 16 bm. włącznie.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY W MIEŚCIE jest naogół silny. W sklepach kolonjalnych widać masy osób, czyniących zakupy przedświąteczne, sklepy cukiernicze ściągają przechodniów wspaniałemi i efektownemi wystawami wyrobów czekoladowych. W Rynku głównym przekupnie rozbili kramy sprzedając baranki wielkanocne, wędliny i t. p.

NIESŁYCHANA DROŻYZNA NA TARGU zaznaczyła się w dniu wczorajszym. Przekupnie wykorzystując wzmożony popyt przedświąteczny wyśrubowali ceny, zwłaszcza nabiału i drobiu do ostatnich niemal granic.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 40—45 gr, niezbieranego 50—55 gr, śmietanki słodkiej 70—80 gr, kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwyczajnego 6.80—7 zł, masła deserowego 7.80—8 zł, sera krowiego 1.60—2 zł, jaja za kopę 9—10 zł, za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 5—10 zl, kaczka żywa 8—10 zł, gęś 12—15 zł, indyk 20—32 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 9—10 zł, 1 kg. buraków 13—15 gr, marchwi 25—30 gr, cebuli 30—35 gr, czosnku 65—75 gr, kalafiory szt. 2.50—3.50 zł, pietruszka 1 kg. 40—50 gr, sałata szt. 25—35 gr, rzodkiewka wiązka 30—80 gr, szpinak 1 kg. 2.50—3 zł, seler 80—1 zł, włoszczyzna 56—60 gr, chrzan 1.80—2 zł.

ODROCZENIA WOJSKOWE. Minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że w razie odmownego rozstrzygnięcia przez władzę administracyjną powiatową, podania o odroczenie czynnej służby wojskowej z art. 53 pkt. 1, 2 i 3 lub skrócenia tej służby w myśl art. 56 ustawy, oraz rozstrzygnięcia przez komisję poborową podania o udzielenie ulgi z art. 51 — poborowy ma prawo w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia odmownego orzeczenia, złożyć zażalenie (odwołanie do wojewody). Odwołanie to należy wnieść w drodze administracyjnych instancji, t. j. przez starostwo, które orzeczenie wydało, lub orzeczenie komisji poborowej podało do wiadomości proszącego. Niedotrzymanie powyższego terminu powoduje utratę prawa do dalszego starania się o jedną z ulg wymienionych. Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się w następnym dniu powszednim. Powiatowa władza administracji ogólnej, po uzupełnieniu zażalenia aktami i t. p., przesyła sprawę do województwa, które rozstrzyga ostatecznie. Wniesienie odwołania nie odracza wcielenia poborowego do szeregu.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD MOGILANAMI. Wczoraj nad ranem zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego 24-letni Józef Czarnik, szofer, który pod Mogilanami skutkiem zepsucia się osi wpadł do rowu ze samochodem. Upadając Czarnik uderzył się o kierownicę i doznał kilku ran na twarzy. Lekarz Pogotowia opatrzył go i powierzył opiece domowej.

ŁADNA OAZA. Ubiegłej nocy o godz. 2 powstała awantura w restauracji „Oaza“ przy ul. Florjańskiej między personalem tej restauracji a gośćmi. W czasie sprzeczki Tadeusz Szufa właściciel zakładu krawieckiego został zraniony w prawy policzek. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

KASIARZE PRZY PRACY. W nocy z 2 na 3 bm. dostali się nieznani sprawcy do kancelarji adwokata dr. Bergnera w Rynku Podgórskim, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej 140 zł. oraz papiery wartościowe nieustalonej dotąd wartości, zaś z przyległej ubikacji Abrahama Lauba mikroskop Zeisa wartości około 1500 zł. Sprawcy, jak stwierdziły organa śledcze dostali się do kancelarji dr. Bergnera przez otwarcie drzwi wchodowych wytrychem lub dobranym kluczem oraz przez wyważenie drzwi, prowadzących do pokoju, w którym znajdowała się kasa. Po rozbiciu kasy i dokonaniu kradzieży wyszli przez nikogo nie zauważeni. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ GARDEROBY I BIELIZNY. Dr. Józef Bleiweis zam. przy ul. Pawiej 8 doniósł do policji, że dnia 2 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 1000 zł.

ZNIKNĄŁ BAL NIEPRZEMAKALNYCH PŁACHT. Rubinstein Manes właściciel sklepu z przyborami tapicerskiemi przy ul. Brackiej 4 zgłosił w policji, że dnia 2 bm. około godz. 19 skradziono mu z sieni bal nieprzemakalnych płacht wartości 900 zł.

KIESZONKOWIEC LWOWSKI NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. W urzędzie pocztowym przy ul. Podwale aresztowały organa tut. Wydziału śledczego Rubina Roswassera recte Zweigenweka (l. 22) ze Lwowa znanego złodzieja kieszonkowego, który przybył do Krakowa w celu kradzieży kieszonkowych. Zweigenweka odstawiono do aresztów sądowych.

POŻARY. Straż ogniowa interwenjowała wczoraj w trzech wypadkach pożarów. I tak o godz. 9.30 rano wyjeżdżała na ul. Grodzką, gdzie w realności dr. Weismana pod l. 39 zapaliła się belka sufitowa w mieszkaniu p. Słowikowej na II p. Straż rozebrała piec kuchenny w mieszkaniu Szurica na III p. i ogień ugasiła, wyrębując część sufitu. Drugi wypadek miał miejsce w domu przy ul. Mogilskiej 8, gdzie zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu p. Zofji Rychterowej. Pożar powstał wskutek zajęcia się belki wpuszczonej wadliwie do komina. Straż wyrąbała ściankę na przestrzeni 2 m kw. i ogień ugasiła. W chwilę później, t. j. o godz. 12.15 wyjechała straż do Banku Hipotecznego, gdzie wybuchł ogień kominowy. Po krótkiej akcji ratowniczej straż powróciła do koszar.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Żywy trup“ (gościnny występ Al. Moissi'ego).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“,

Środa: Rewja i Zapasy atletów.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek: po południu „Królowa Przedmieścia“, — wieczór „Białe Fartuszki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Król królów“.
SZTUKA: „Dziecię Cyrku“ (Wyspa radości).
NOWOŚCI: „Mężczyzna z przeszłością“.
BAGATELA‘ „Mężczyzna z przeszłością“.
UCIECHA: „Król królów“.
CORSO: „Przemytnik Czarnego Wąwozu“.
WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę pożegna się Aleksander Moissi z krakowską publicznością świetną swą rolą Fedji w dramacie Tołstoja „Żywy trup“. Jutro, pojutrze i w sobotę jako w dni Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA NA KRZYŻU Józefa Haydna przygotowuje Towarzystwo Oratoryjne na swój doroczny koncert wielkoczwartkowy w Starym Teatrze. Ciekawą jest geneza tego dzieła. Powstało w roku 1785 jako utwór czysto instrumentalny, a że dzięki jego nadzwyczajnej śpiewności poczęto do niego dorabiać teksty słowne, uczynił to i sam kompozytor w roku 1796 uzupełniając i orkiestrę przez dodanie klarnetów i puzonów. Tak wykonano pierwszy raz Siedm Słów Haydna w Wiedniu i od tej pory wykonuje się je na wszystkich estradach świata. Ceny biletów od 1 do 5 zł.; sprzedaż w Starym Teatrze.

CHÓR CECYLJAŃSKI pod art. kierownictwem O. Dra Prof. B. Rizzi'ego urządza w Wielki Czwartek i Piątek, tj. 5 i 6 bm. dwa Wieczory Pasyjne w Bazylice OO. Franciszkanów; w programie pieśni wielkopostne: ludowe, klasyczne, nowoczesne. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Przy wejściu dobrowolne datki.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W BAGATELI. Przedstawienie „Kopciuszka“, widowiska fantastycznego dla dzieci i młodzieży, które ubiegłej niedzieli pod każdym względem odniosło prawdziwy sukces, budząc szczery podziw i radość wypełnionej widowni, będzie powtórzone w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, tj. 9 bm. o godz. 11 przed południem. Bilety sprzedaje już od dnia dzisiejszego codziennie „Bagatela“ od godz. 5 po poł.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Bolesław Tarnawa Targowski, obywatel ziemski, zmarł 21 marca br. w dziedzicznej wiosce swojej Tokarni, w powiecie makowskim, przeżywszy lat 81. Zszedł z nim do grobu przedstawiciel ginącego już typu ziemianina, który chowając dawny zwyczaj i obyczaj pozostał całe życie wierny hasłu „Bóg i Ojczyzna“. Uczestnik powstania z roku 1863, zasłużony obywatel w życiu publicznem swojego powiatu, wzorowy ojciec rodziny, gorący miłośnik zagonu ojczystego, dla swojej prawości i szlachetnego charakteru cieszył się ogólną miłością i głębokim szacunkiem wszystkich warstw społecznych. Dom jego po staropolsku gościnny, ów „dwór szlachecki z drzewa lecz podmurowany“, otwarty na oścież jak i serce gospodarza, słynął w okolicy jako ognisko zdrowego, rodzimego życia towarzyskiego, jako skarbiec tradycji narodowej. Znajdował tu i poczciwy lud górski światłą radę i pomoc w rozmaitych potrzebach. Cechowała też Zmarłego przez cały ciąg długiego żywota gorąca i żywa wiara, której wyrazem była i osobista cześć dla Matki Najświętszej, na Jej święto w kaplicy tokarskiej spraszał licznych kapłanów dla posługi duchownej ludu wiernego, który na ten odpust Matki Boskiej Śnieżnej gromadził się tu tłumnie ze wszystkich sąsiednich wiosek, sam też z budującą pobożnością przewodniczył stale nabożeństwu majowemu w tej kaplicy.

Po krótkiej chorobie opatrzony Świętymi Sakramentami, przeniósł się do wieczności w swoim dworku. Wdzięczna pamięć pozostanie po nim na długo u ludu, a u Boga za prawdziwie chrześcijański żywot niech mu świeci światłość wiekuista.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarczo-społeczne.

Znaczenie Kłajpedy dla naszych kresów wschodnich.

Poświęcamy raz jeszcze uwagę sprawom litewskim. W uwagach niniejszych pragniemy omówić znaczenie Kłajpedy, jedynego portu litewskiego, będącego równocześnie oknem na świat naszych wschodnich terenów. Przytaczamy więc poniżej informacje jednego z znawców gospodarczych spraw naszych terenów wschodnich, p. Studnickiego w sprawie znaczenia Kłajpedy dla naszych kresów, opartego na materjale urzędowym.

Oddanie Kłajpedy Litwie sprzeciwiało się żywotnym interesom Polski: utrudniało gospodarczą sytuację naszych ziem wschodnich, osłabiło nas w stosunku do państw bałtyckich wogóle, a względem Litwy w szczególności. Polska jednak zbyt liczyła na Radę Ambasadorów i czynniki międzynarodowe. W ten sposób zaprzepaszczono nasze interesy w Kłajpedzie, co odbiło się ujemnie i na jej interesach.

Jedynie dopuszczalnem rozwiązaniem byłoby prowizoryczne urządzenie Kłajpedy jako **miasta wolnego, w którem interesy Polski byłyby równouprawnione z interesami Litwy.** Ten postulat znajdowałby najzupełniejsze uzasadnienie w tem, że Polska posiada znaczną część systemu Niemna o obszarze 51.8 tys. km². Kłajpeda jest portem przeważnie drzewnym, jak tartaki, fabryki celulozy i fornierów.

Obszar leśny tej części polskich ziem wschodnich, które ciążą bardziej ku Kłajpedzie, niż do innych portów Bałtyku, stanowią wszystkie powiaty województwa nowogrodzkiego, **t. j. 22.692 km², oraz powiaty oszmiański, święciański, wilejski, wileński województwa wileńskiego.** Obszar tych powiatów wynosi 15.993 km². Z powiatów województwa białostockiego wymienić należy augustowski, grodzieński, suwalski i szczuczyński. Obszar łączny tych powiatów wynosi 12.092 km². Razem więc polski obszar ciążenia gospodarczego do Kłajpedy **wynosi 51.777 km.², jest większy zatem od obszaru Litwy,** ciążącego do Kłajpedy, gdyż Litwa liczy 56.258 km.², lecz północne części tego obszaru bardziej ciążą **do Libawy i Rygi niż do Kłajpedy.** Obszary ciążenia do Kłajpedy litewski i polski są niemal równe, ale obszar polski jest **bardziej obfity w lasy, niż obszar litewski.**

Lasy na obszarze polskim wynoszą (w ha):

województwo białostockie:	
pow. augustowski	75.252
pow. grodzieński	87.200
pow. suwalski	49.352
pow. szczuczyński	24.783
pow. wołkowyski	71.410
województwo wileńskie:	
pow. oszmiański	67.118
pow. święciański	91.279
pow. wilejski	63.121
pow. wileński	252.778
województwo nowogrodzkie:	
pow. baranowicki	50.717
pow. lidzki	118.059
pow. nieświeski	28.300
pow. nowogrodzki	74.359
pow. słonimski	122.985
pow. stołpecki	58.865
pow. wołożyński	101.188

Razem lasy na obszarze polskim wynoszą **1,336.799 ha, obszar więc polski posiada o 80 kilka procent** więcej lasów od obszaru litewskiego. W stosunku do ludności zachodzi jeszcze znaczniejsza różnica co do bogactw leśnych obszaru polskiego i litewskiego, ludność bowiem obszaru polskiego, ciążącego do Kłajpedy, wynosi 1,100.000, gdy ludność obszaru litewskiego, ciążącego do Kłajpedy, wynosi 2,100.000, na głowę więc obszaru polskiego wypada przeszło 3 razy tyle lasu, co na głowę ludności obszaru litewskiego.

Umożliwienie więc dostępu do Kłajpedy obszarowi polskiemu **podniosłoby** wielokrotnie wywóz drzewa przez ten port i dostarczyłoby odpowiedniego materjału dla przemysłu drzewnego Kłajpedy, wpływając dodatnio na gospodarkę leśną całego basenu Niemna, zwiększyłoby kapitał rolniczy tego kraju i przez to przyczyniłoby się do podniesienia rolnictwa. Rolnictwo jego i w dzisiejszym stanie, byłoby ważnym czynnikiem, zasilającym port kłajpedzki.

Kłajpeda obecnie upada gospodarczo. — Zmniejsza się wywóz drzewa, głównego przedmiotu wywozu przez ten port. Wskazują na to dane, zamieszczone w Nr. 50 litewskiego pisma urzędowego „Lietuvos Ukis“:

lata	do Kłajpedy m³	z Kłajpedy m³
1922	220.882	201.191
1923	185.016	151.195
1924	157.566	124.149
1925	102.709	63.764

Obecnie port kłajpedzki nietylko ze względów na wywóz drzewa, lecz wogóle jest w upadku.

Litwa, nie dając tranzytu Polsce do Kłajpedy i Libawy, **zaciążyła nad rozwojem tych portów.**

W Kłajpedzie nastąpiło zmniejszenie się wywozu w stopniu daleko większym niż przywozu; staje się ona składem towarów, przywożonych do Litwy. Zostały tam wybudowane rezerwoary naftowe, jedne przez konsorcjum amerykańskie, drugie przez rosyjskie. Lecz przy braku tranzytu przywóz do Kłajpedy jest ograniczony nieznaczną zdolnością spożywczą 2-miljonowej słabej ekonomicznie ludności Litwy.

Przed wojną Kłajpeda nie mogła wytrzymać konkurencji poza wywozem drzewa z Królewcem i Libawą. Obecnie, wskutek zatarasowania drogi Libawa—Romny przez Litwę, Libawa pod względem handlowym upadła znacznie. Brak tranzytu na Niemnie i kolejowego tranzytu przez Litwę, szkodzi też Królewcowi. Po uzyskaniu tranzytu przez Litwę, Kłajpeda będzie musiała liczyć się ze współzawodnictwem Królewca i Libawy; porty te są znacznie lepiej rozbudowane i posiadają odpowiednie chłodnie, elewatory i składy do przeładowania towarów. Rozbudowa Kłajpedy wymagać będzie znacznych kosztów, które przewyższać mogą siły finansowe Litwy. Polska mogłaby wziąć udział w kosztach rozbudowy portu kłajpedzkiego po uzyskaniu tranzytu przez Litwę i terenu w porcie kłajpedzkim dla swych składów. Dla naszego wywozu drzewnego winniśmy posiadać w Kłajpedzie wygodne warunki przeładowania i osuszania. Potrzebne jest dla tego uzyskanie wolnej strefy w pojęciu wolnego składu. Strefa ta winna być dosyć obszerna. Koniecznem jest zastrzeżenie prawa wzniesienia zabudowań. Pożądanem jest również prawo posiadania poczty, telegrafu, telefonów, policji sanitarnej, policji bezpieczeństwa i t. d.

Powyższe postulaty nie sprzeciwiają się w niczem interesom gospodarczym Litwy. Rumunja dla rozwoju swego tranzytu i swego portu w Gałaczu daje nam znaczniejsze koncesje w tym porcie z własnej inicjatywy.

Port kłajpedzki w obecnych warunkach jest **deficytowy:**

lata	wydatki litów	dochody litów
1923	1,406.000	102.061
1924	2.350.000	489.439
1925	3,339.986	439.850

Litwa ma słabo rozbudowaną sieć kolejową — **21 km. kolei na 1000 km.² obszaru; nawet Kowno nie jest połączone koleją żelazną z Kłajpedą.** Obecnie pod względem połączenia kolejowego Libawa znajduje się w znacznie lepszych warunkach niż Kłajpeda, mając połączenie z Kłajpedą, Rygą Wilnem przez Szawle na terytorjum litewskiem. Litwa, chcąc zwiększyć szanse współzawodnictwa Kłajpedy z Libawą, projektowała znieść tor kolejowy Libawa—Szawle, co wywołało protest Rządu łotewskiego i wielkie niezadowolenie na Łotwie. Nie przez barbarzyńskie niweczenie czynników gospodarczych, lecz przez ich rozwój może uzyskać Litwa żywotność polityczną, lecz **jest to uwarunkowane swobodnym tranzytem dla Polski.** Kłajpeda posiada znaczenie dla znacznej części naszych ziem północno-wschodnich nietylko ze względu na wywóz drzewa, lecz i na ułatwienie stosunków handlowych naszych ziem z szeregiem państw Europy.

Uzyskanie tranzytu przez Litwę wywoła w przyszłości pogłębienie kanału Augustowskiego i utworzenie drogi wodnej Wisła—Niemen, posiadającej olbrzymie znaczenie tak dla naszych ziem wschodnich, jak i Litwy.

Wł. Studnicki.

Przemysłowi bawełnianemu

grozi znów kryzys.

Nadzieje przemysłu bawełnianego na pomyślną konjunkturę w tegorocznym sezonie letnim, **zawiodły dotychczas prawie zupełnie.** Składy są przepełnione zarówno u fabrykantów jakoteż u hurtowników. Jakkolwiek ogólnie przypuszczano, że okres przedświąteczny przejdzie pod znakiem zwiększonego zapotrzebowania, nie odczuwano na rynku łódzkim większego zainteresowania.

Hurtownicy mają nadzieję, że w końcu kwietnia lub początkach maja sytuacja nieco się poprawi.

Niektórzy fabrykanci zamierzają, w razie gdyby maj zawiódł, ograniczyć produkcję.

Ceny wyrobów bawełnianych utrzymują się na niezmienionym poziomie. Poprzednie porozumienie fabryk co do cen i warunków pokrycia, okazało się mało skuteczne, gdyż wobec przepełnionych składów, każda firma prowadzi obecnie swoją indywidualną politykę sprzedaży w zależności od swego stanu finansowego.

W przyjmowaniu sposobów pokrycia, przemysł więcej, niż kiedykolwiek uzależniony jest od odbiorców, którzy proponują długie terminy wekslowe, dochodzące niejednokrotnie do 6 miesięcy. Wypłacalność klijentów pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia.

Sezon świąteczny nie dopisuje.

powodem brak pieniędzy.

Ciasnota gotówkowa jaka zaznaczała się na rynku pieniężnym z początkiem b. r. **utrzymała się do końca ub. m.** Jednym z charakterystycznych objawów towarzyszących obecnym trudnym stosunkom na rynku pieniężnym jest pojawienie się w obiegu weksli kupieckich **z 5-cio a nawet 7-miesięcznym terminem płatności.**

Uderza to tem więcej, że z końcem ub. roku najdłuższe terminy płatności **przekraczały 100 dni.**

Sytuacja jest więc dość ciężka. W obrotach handlowych wystąpiły ponadto i inne objawy świadczące o niezbyt pomyślnym stanie rzeczy. **Brak gotówki bowiem spowodował nawet trudności płatnicze firm handlowych.**

W tych warunkach i sezon świąteczny nie dopisał.

Nowy podatek lokatorski.

Według doniesień z Warszawy, ministerstwo skarbu zastanawia się **nad projektem nowego obciążenia lokatorów.** Mianowicie opracowuje się ustawę, wprowadzającą **dodatek do komornego, pobierany oczywiście od lokatorów już od 1 kwietnia 1929 r.**

W tym okresie czasu dodatek ten wyniesie 3—4% odnośnej stawki podatkowej.

W następnych kwartałach odsetek pobierany od komornego wzrastałby aż do 50 proc., co miałoby **nastąpić po 6—8 latach.**

Pobierane odsetki wpływałyby na rzecz funduszu rozbudowy i wyniosłyby w prowizorycznem obliczeniu w pierwszym roku opodatkowania około 30.000 000 złotych, zaś przy zastosowaniu pełnej stawki 50 proc., fundusz rozbudowy mógłby uzyskać wpływy w wysokości 200—250.000.000 zł. Projekt ten ma być przez Ministerstwo Skarbu zgłoszony do Sejmu.

Dowiadujemy się jednocześnie, że Minister Moraczewski **modyfikuje swój projekt,** omawiany w swoim czasie w sprawie podniesienia na cele rozbudowy wpływów z państwowego podatku od nieruchomości.

Opłaty stemplowe przy wekslach.

Według wykładni ustawy o opłatach stemplowych, uchwalonej przez min. skarbu, **uiszczenie drugiej osobie weksla** wymieniającego sumę wekslową, **ale nie zawierającą daty płatności,** oraz deklarację upoważniającą do uzupełnienia weksla datą płatności, podlega tylko wówczas opłacie, jeżeli sporządzono ją, albo uwierzytelniono sądownie lub notarjalnie.

Opłata wynosi zasadniczo 3 zł.; jednakowoż przy sumie nie przenoszącej 1.000 zł., ale wyższej niż 100 zł., opłata wynosi 1 zł.

Przy sumach niżej 100 zł. opłata nie obowiązuje.

Oszczędności rosną.

Według odbliczeń Gł. U. S. w PKO. i 271 instytucjach oszczędnościowych w Polsce znajdowało się z początkiem br. **przeszło 249 miljonów oszczędności wobec 231 milj. z końcem roku 1927.** Jest to więc stosunkowo dość słaby wzrost oszczędności.

Rejestracja rękodzielników.

Zw. Stow. Robotników Chrześć. w Radomiu pisze nam: Stosownie do ust. z d. 15-go czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem **na terenie całej b. Kongresówki odbywa się rejestracja rezmieślników.** Rejestracja ta odbywać się będzie do 1 kwietnia br. Konieczną jest rzeczą, aby wszyscy rzemieślnicy chrześcijanie zostali zarejestrowani. **Ci tylko bowiem rzemieślnicy otrzymają karty rejestracyjne i będą mogli w przyszłości głosować do Izb rzemieślniczych. Ktoby się nie zarejestrował straci prawo głosu i może mieć trudności na przyszłość przy wykonywaniu swojego zawodu.** Wzywamy więc wszystkich rzemieślników-chrześcijan, ażeby nie zaniechali rejestracji.

Dop. Red.: Zapytujemy krakowską Izbę Rękodzielniczą, czy rejestrację zarządziła?

Giełda krakowska.

Akcje: Zieleniewski 152 zł, Górka 97 zł, Chodorów 146 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.41, 124.72, 124.10; Londyn 43.51¾, 43.62.5, 43.41; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.10¾, 35.19½, 35.02; Praga 26.42¼, 26.41.5, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.78, 172.21, 171.35; Włochy 47.13½, 47.25.5, 47.01.5, Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Wyszedł z druku zeszyt 7 „**PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO**“ z dnia 1 bm., zawierający następującą treść:

Przegląd sytuacji, Zagadnienie Kłajpedy — Wł. Studnicki; Czechosłowacja i Austrja wobec przeliczenia polskiej taryfy celnej — Z. Miduch; Wpływ wojny celnej z Niemcami w przemyśle chemicznym — A. Barszczewski i B. Rzepecki; Perspektywy rokowań gospodarczych polsko-niemieckich; Międzynarodowa sytuacja gospodarcza Rosji sowieckiej i t. d.

Sport.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU CIĘŻKOATLETYCZNEGO W WARSZAWSKIM CYRKU.

Cyganiewicz wyzwał zwycięzców.

W poniedziałek zakończył się 62-dniowy turniej ciężkoatletyczny w warszawskim cyrku z nast. rezultatem: **Szteker,** który odniósł 18 zwycięstw i ani jednej porażki, **otrzymał I-ą nagrodę. Pooschoff,** który zwyciężył 17 razy i raz jeden odniósł porażkę — **II-gą nagrodę.** III-cią nagrodę zdobył **Pinecki, IV-tą Bryła, V. Griekis, VI Bahn Samson.**

Podczas rozdawania nagród na arenie ukazał się as zapaśnictwa polskiego, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, przybyły w ostatniej chwili z Krakowa. Część publiczności poznała starego mistrza zapaśnictwa i witała go oklaskiem. W imieniu Cyganiewicza p. Pytlasiński oświadczył, iż Cyganiewicz przybył do Warszawy, aby wyzwać trzech pierwszych zwycięzców obecnego turnieju na mecze, jakie mają się odbyć w warszawskim cyrku.

Broniewicz (Wisła) zwycięża w Biegu Nadwiślańskim. W dniu 1 kwietnia odbył się IV. Nadwiślański bieg na przełaj A. Z. S., który zgromadził na starcie zaledwie 14 zawodników z różnych klubów. Trasa bardzo ciężka, miała wynosić 4.150 m., jednak z powodu niewyraźnego oznaczenia, zawodnicy zmylili trasę i nadrobili przez to ponad 1000 m.

Wyniki przedstawiają się nast.: 1) Broniewicz (Wisła) w czasie 22.57; 2) Czubak (A. Z. S.) o 120 m. za pierwszym; 3) Smolik (1 p. sap. kol.), 4) Panajeff (Wisła), 5) Stachura (A. Z. S.).

Zawody lekkoatletyczne Wisły. Staraniem sekcji lekkoatletycznej T. S. „Wisła“ w Krakowie odbyły się w sobotę dnia 31 marca zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy Cracovii, Wisły i A. Z. S.

Z pośród zawodników na czoło wybijał się Balcer (Wisła), którego wyniki w rzucie dyskiem i skoku w dal, uznać należy za bardzo dobre.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Balcer 12.1 (Wisła); 2) Chrzanowski (Wisła), 3) Pudłowski (A. Z. S.).

Rzut kulą: 1) Leszek (A. Z. S.) 11.31 m.; 2) Balcer (Wisła) 10.96 m., 3) Kosowski (Wisła) 9.94 m.

Bieg 800 m.: 1) Trnka (A. Z. S.).

Rzut dyskiem: 1) Balcer (Wisła) 36.70,5 (rzut o 11 cm. gorszy od rekordu okręgowego); 2) Kosowski (Wisła) 28.69 m.

Skok w dal: 1) Balcer (Wisła) 6.62,5 m. (wyrównanie rekordu okręgowego); 2) Owsiak (Wisła) 5.87 m.; 3) Magiera (A. Z. S.) 5.58 m.; poza konkursem Owsiak uzyskuje 6,12 m.

Skok w zwyż: 1) Wolf (Wisła) 1.48; 2) Ketz (Wisła) 1.48; 3) Balcer (Wisła) 1.48.

Sztafeta 4×100: 1) „Wisła“ w składzie: Chrzanowski, Chorąży, Owsiak, Balcer; 2) Cracovia, 3) A. Z. S.

MARKI OLIMPIJSKIE. Holenderski zarząd poczt wypuszcza w dniach najbliższych nowe marki pocztowe, poświęcone Olimpjadzie tegorocznej w Amsterdamie.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, 5 kwietnia b. r.

Kraków (566). G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15: Transm. kom. meteorologiczny i gospodarczy; 15.30 Transm. z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich; 16.40: Pogadanka dla pań: „Staropolskie święcone“, p. M. Mossoczowa; 17.20: Odczyt p. t.: „Moje włoskie Madonny (z recytacjami)“, p. J. Pietrzycki; 17.45: Transmisja z Warszawy: audycja literacka Kazanie Skargi; 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości; 19.30: Dyr. J. Stanisławski: „XVII-ta lekcja angielskiego“; 20: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1.111). G. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram; 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; 15.30: Odczyt; 16: Odczyt; 16.40: „Fale elektromagnetyczne“; 17.20: „Wśród książek“; 17.45: Wspólna Audycja literacka ze stacji Wilno; 19.05: Komunikat rolniczy; 19.35: Odczyt; 20.15: Transmisja koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej; 22: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05: Komunikaty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Min. Zaleski wrócił z Królewca.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem powrócił z Królewca minister Zaleski wraz z delegacją polską.

SPECJALNY REFERAT LITEWSKI MIN. S. Z.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach miarodajnych rozpatrują projekt utworzenia specjalnego referatu litewskiego w wydziale wschodnim min. spraw zagran. Dotąd sprawy litewskie należały do referatu bałtyckiego.

—oOo—

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek bawili w Warszawie wojewodowie: poleski Krahelski oraz śląski Grażyński.

ZMIANY W P. K. O.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy wiceprezes P. K. O. Tad. Michciński przechodzi na emeryturę.

WYCIECZKA Z MOR. OSTRAWY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Od poniedziałku bawi w Warszawie wycieczka pracowników samorządowych z Morawskiej Ostrawy, licząca około 140 osób. Na czele wycieczki stoi przedstawiciel ministerstwa oświaty dr. L. Salabek. W poniedziałek wieczorem miasto podejmowało uczestników wycieczki rautem w salach ratusza. Dla wycieczki wygłoszono odpowiednie odczyty.

Król Afganistanu przybywa do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). W połowie kwietnia lub z początkiem maja przybędzie do Warszawy Amanullah. W gmachu prezydjum rady ministrów czynione są przygotowania dla przyjęcia afgańskiej pary królewskiej, która tam zamieszka. Król afgański żywo interesuje się armją polską i już w Paryżu wyrażał się z pochwałami o kawalerji polskiej. Z tego powodu w czasie jego pobytu w Warszawie urządzone będą w Łazienkach zawody konne, a koło Zgierza ćwiczenia terenowe armji polskiej.

Przerwa w rokowaniach polsko-czechosłowackich.

Warszawa. (Tel. wł.) Rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie dostosowania stawek celnych do nowo wytworzonych warunków, stworzonych przez dekret o waloryzacji ceł polskich, uległy przerwie na okres świąteczny. Delegacje wykorzystają przerwę dla złożenia rządom sprawozdań o przebiegu tych rokowań oraz dla uzyskania dalszych dyrektyw.

ULGI DLA TURYSTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach miarodajnych rozważają projekt zniżenia o 50% opłat za wizy wjazdowe do Polski, oraz przyznania daleko idących ulg kolejowych dla grup turystycznych, przybywających do Polski.

MUNDURKI DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDN.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić z przyszłym rokiem szkolnym uniformy dla uczniów szkół średnich. Uniformy mają na celu ułatwienie kontroli ze strony ciał pedagogicznych zachowania się wychowanków szkół średnich poza budynkami szkolnemi.

Budowa dworca w Zebrzydowicach.

Warszawa. (Telef. wł.). Budowa wielkiego dworca kolejowego w Zebrzydowicach na granicy polsko-czechosłowackiej postępuje naprzód. Dworzec ten będzie jednym z największych tego rodzaju dworców w Europie i posiadać będzie około 80 torów kolejowych raz różne postępowe urządzenia techniczne. Dworzec będzie miał charakter reprezentacyjny. Na dworcu tym będzie dokonywana wspólna rewizja celna i paszportowa polska i czechosłowacka

—oOo—

REGULACJA WILEJKI NA LITWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Z polecenia władz kowieńskich przystąpiono do wstępnych prac **nad regulacją rzeki Wilejki, poczynając od granicy polskiej do Kowna.**

Budżet Prezydenta Rzpltej Komisja przyjęła bez zmian

Ostatnie przed ferjami posiedzenie komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT). Na poniedziałkowem popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej kontynuowano obrady nad budżetem. Po szeregu przemówień, w których zabrał głos między innemi referent poseł Krzyżanowski, przemawiał dyr. PAT. P. Górecki zbijając stawiane w czasie dyskusji zarzuty. W dalszej dyskusji poseł Czapiński wniósł o skreślenie pozycji 212 tys. zł. na gazetę Poznańską, oraz postawił dwie rezolucje wzywające rząd do zlikwidowania jej oraz do niestwarzania nowych organów prasowych bez rzeczowej i niezbędnej potrzeby oraz do poczynienia kroków celem przyspieszenia toku sprawy zalegających w trybunale administracyjnym. Mowca oświadczył, że będzie głosował za dodatkowymi etatami. Po przemówieniu sprawozdawcy Polaczkiewicza głosowanie odroczono do jutra. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

Warszawa. (PAT) We wtorek o godzinie 10.30 zebrała się **sejmowa komisja budżetowa.** Na posiedzeniu tem poseł Wyrzykowski zreferował **budżet Prezydenta Rzpltej Polskiej.**

Referent między innemi zaznaczył, że kancelarja cywilna ma **niedostateczny skład personalny,** przez co urzędnicy w tym dziale są **przeładowani pracą.** Omawiając uposażenie p. Prezydenta referent stwierdził, że uposażenie to dawniej wynosiło **10.000 zł. miesięcznie,** po zwaloryzowaniu **wynosićby musiało 18.000 zł.** Na jednem z posiedzeń Rada ministrów uchwaliła podnieść tę **sumę do 20.000 zł.,** jednakże Prezydent **nie zgodził się na to, aby uposażenie jego było zwaloryzowane przed zwaloryzowaniem płac ogółu urzędniczego i zażądał pozostawienia uposażenia w wysokości 15.000 zł.**

Plan finansowo gospodarczy rezydencji w Spale w tym roku **ma dać niedobór** w wysokości 132.000 zł. Pozostaje to w związku z urządzeniem stacji doświadczalnej rolniczej, gdyż obok zachowania swego charakteru reprezentacyjnego Spała zgodnie z życzeniem p. Prezydenta **ma być i placówką naukową.** Oczywiście niedobór ten, oświadcza sprawozdawca, **z biegiem czasu zniknie.**

Poseł Dąbski z wdzięcznością podkreśla gest p. Prezydenta, który nie zgodził się na waloryzację swego uposażenia, dając tem świetny przykład innym.

Sprawozdawca informuje dalej, że p. Prezydent **utworzył około siedmiu osoby t. zw. ośrodek dla spraw gospodarczych.**

Zaangażowano w tym celu 4 osoby ze sfer naukowych i fachowych. Po końcowych wyjaśnieniach referenta posła Wyrzykowskiego, **komisja przyjęła budżet p. Prezydenta Rzpltej bez zmian.**

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami **do budżetu Prezydjum Rady ministrów,** który omawiany był na wczorajszem posiedzeniu. Komisja **przyjęła wniosek posłów Czetwertyńskiego i Korneckiego** o skreślenie w budżecie przedsiębiorstw i wydawnictw państwowych dochodów i rozchodów **„Gazety Lwowskiej" i „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej".** W sprawie trybunału administracyjnego przyjęto wniosek o dodanie **20.700 zł. na dwa nowe etaty sędziowskie.**

Z kolei poseł Wyrzykowski zreferował **pozycje Najwyższej Izby Kontroli Państwa,** stawiając przy tem dodatkowy wniosek, aby na zapoczątkowanie budowy gmachu tej Izby w Warszawie wyznaczono w budżecie **600.000 złotych, a na zapoczątkowanie budowy gmachu w Wilnie 180.000 zł.** Mowca podkreślił, że Izba Kontroli **ogromnie ułatwia pracę Sejmu.**

Poseł Chądzyński przychyla się do wniosku. Przewodniczący poseł **Byrka oświadcza, że nie może poddać wniosku pod głosowanie, gdyż nie zostało wskazane pokrycie.** Merytorycznie przeciwnym jest wnioskowi **również poseł Rataj,** stwierdzając, że polityka budżetowa nie może być **chaotyczną,** nie możemy tworzyć nowej kategorji projektów budowlanych w formie wniosków poselskich. Natomiast co do strony formalnej poseł Rataj zgadza się, że wniosek może być głosowany.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa wyraził nadzieję, że sprawa budowy tych gmachów **zostanie wkrótce uzgodnioną w rządzie,** prosi więc **o odroczenie tej sprawy do trzeciego czytania.** Wobec tego rodzaju oświadczenia prezesa N. I. K. referent cofnął na razie swój wniosek.

Następnie **prezes N. I. K. udzielał szeregu wyjaśnień o działalności N. I. K., poczem komisja budżet N. I. K. przyjęła bez zmian.**

Następne posiedzenie komisji budżetowej wyznaczone zostało na 18 b. m. na godzinę 10.30 rano.

Ferje parlamentarne.

Warszawa. (Tel. wł.) Prace **parlamentarne uległy zawieszeniu.** Komisja budżetowa, załatwiwszy 3 pozycje preliminarza, mianowicie budżet Prezydenta Rzpltej, prezydjum Rady Ministrów oraz Najwyższej Izby Kontroli, rozjechała się na święta.

Posiedzenie Sejmu wyznaczono na 24 bm. Marszałek Senatu Szymański wyjechał na święta do Wilna.

Francja wysuwa projekt unji Polski z Litwą.

Warszawa. (Tel. wł.) W jednym z miesięczników francuskich pojawił się dłuższy artykuł, **poruszający sprawę zatargu polsko-litewskiego i stosunek Francji do tego zatargu.** Autorem artykułu jest **admirał Gouy,** znany badacz stosunków prawno-społecznych w Europie wschodniej. Autor artykułu twierdzi, że Francja jest zainteresowana tym zatargiem ze względów **humanitarnych,** ponieważ chce uniknąć konfliktu zbrojnego, jakiby mógł wyniknąć na skutek dalszego trwania tego zatargu. Admirał Gouy zajmuje się sprawą Wilna, opisuje etapy tej kwestji na forum międzynarodowem i przychodzi do przekonania, że Wilno powinno należeć do Polski.

Najlepszem rozwiązaniem zatargu polsko-litewskiego, byłoby, zdaniem autora, **wznowienie dawnej unji z pewnemi zastrzeżeniami co do formy.** Poważne zmiany, jakie zaszły w ustroju społecznym Polski, dzięki powołaniu do życia nielstniejącego w wieku 1? w Polsce stanu średniego, **umożliwiłoby** powstanie unji. Francja powinna w tym kierunku wytężyć wszystkie siły, nie cofając się **przed presją moralną,** bo chodzi o pogodzenie dwu narodów przyjaznych Francji, których siły panują nad **Wisłą, Niemnem, Dźwiną i Odrą, wstrzymując z jednej strony zmongolizowane ludy Moskwy, a z drugiej szczepy germańskie, których duch** zaborczy **dąży na wschód.**

Kellog podaje się do dymisji?

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły tu wiadomości z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Kellog, amerykański minister spraw zagranicznych, zamierza podać się do dymisji. Następcą jego miałby być obecny poseł amerykański w Meksyku, **Morrow.** Kellog wprawdzie zaprzecza tym pogłoskom, znajdują one jednak uzasadnienie w tem, że najbliższy współpracownik Kelloga, **Olds, przechodzi na stanowisko jednego z dyrektorów banku Morgana.**

Niema mowy narazie o rewizji planu Davesa.

Paryż. (PAT). W dobrze poinformowanych tutejszych kołach finans. oświadczają, że wiadomość podana przez paryskiego korespondenta jednego z dzienników amerykańskich jakoby do rządów francuskiego i angielskiego zwrócono się z wnioskiem o przeprowadzenie rewizji planu Davesa, **pozbawiona jest wszelkich podstaw.** Podobny wniosek **nie został dotychczas** żadnemu z tych rządów złożony. W kołach tych sądzą jednak, że możliwem jest, iż rządy te **zgodzą się na rozpatrzenie ewentualnej propozycji** w powyższej sprawie pod warunkiem **równoczesnego podjęcia rewizji zobowiązań Francji i Anglji względem ich wierzycieli wojennych.**

—o§o—

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). Dnia 2 bm. pod przewodnictwem wicepremjera Bartla odbyło się posiedzenie rady Ministrów na którem między innemi uchwalono tekst rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych. Tekst rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie statutu państwowego muzeum archeologicznego, tekst rozp. Rady Ministr. o komisjach specjalnych, powołanych do rozstrzygania skarg na nakazy inspektorów pracy, wreszcie szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych.

ZAWRZEMY TRAKTAT HANDL. Z CHINAMI.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania, prowadzone przez wysłannika rządu polskiego K. Pindera z rządem pekińskim Czang-Tso-Lina w sprawie zawarcia polsko-chińskiego traktatu handlowego, są daleko zaawansowane. Zawarcie traktatu nastąpi w początkach lata.

SPŁONĘŁA WIEŚ.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod Warszawą spłonęła wieś Kałuszyn.

—oOo—

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek miało się odbyć posiedzenie komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania. Wobec braku kompletu posiedzenie nie odbyło się. Posiedzenie to odbędzie się po świętach.

—oOo—

OBŁAWA NA BEZDOMNE DZIECI — W SOWIETACH.

Warszawa. (Telef. wł.). W Charkowie i Kijowie policja **dokonała obławy na bezdomne dzieci. Policja** zatrzymała po kilkadziesiąt dzieci, przeważnie prowodyrów band dzieci **bezdomnych, które są wskutek napadów prawdziwą plagą tych miast.**

—oOo—

KWIETNIOWE PRACE L. NARODÓW.

Genewa (PAT). W miesiącu kwietniu działalność Ligi Narodów będzie się wyrażała pracami w sprawach technicznych. W dniu **11** kwietnia zbierze się komitet rzeczoznawców w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa w dziedzinie przemysłu, 12 kwietnia rozpocznie swoje obrady komisja opiumowa. 30 kwietnia obradować będzie komitet hygjeny.

—o§o—

OLBRZYMI POŻAR NAFTY.

Londyn. (AW) Z Oackland (Nowa Zelandja) donoszą, cz dotychczas nie zdołano ugasić katastrofalnego pożaru, trwającego od dwóch dni, który ogarnął zbiorniki nafty. Utracono już nadzieję, aby udało się opanować ten żywiołowy pożar. Akcję uniemożliwiają częste eksplozje. Ludność obawia się, że pożar przerzuci się na miasto.

—oOo—

Król Faizal o potrzebach Iraku.

Bagdad. (PAT.) W rozmowie z dziennikarzami oświadczył król Iraku Faizal:

„Życzę sobie szczerze, by Ibn Saud mógł zreorganizować swoją władzę w granicach Hedżasu. **Zagrożenie korytarza angielskiego z Iraku do Palestyny byłoby dla nas katastrofalnem.** Istnienie tego korytarza jest dla nas kwestją życia: **albowiem przerwanie drogi z Iraku do morza Śródziemnego byłoby ciosem śmiertelnym dla Iraku i uniemożliwieniem eksportu produktów agrarnych do Europy.** Król Faizal oświadczył następnie, że Irak potrzebuje dwóch rzeczy: kapitału i robotników. Skoro te obydwa warunki będą spełnione, wówczas **Irak stanie się głównym dostawcą Europy,** a w szczególności dostawcą zboża i bawełny.

NOELLE ROGER. 21

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Litość serdeczna i gorąca przepełniała mi serce, tkliwe na każdy jej ruch, na intonację głosu. Te zaczerwienione powieki... wysmukła szyja, tak biała, przy czarnej krepie... wyraz czarnych oczu, tak ufny... Marja Blanka... Przykuwało mnie do niej uczucie, większe jeszcze i świętsze niż miłość. Byłbym chętnie życie moje przed nią roztoczył, dla ochrony, opieki...

Atoli nie nadeszła jeszcze odpowiednia chwila. Mogłem ja zrazić, uchybić tej boleści, w której się zamknęła. Należało czekać, zdobywać ją powoli.

Przerwałem wówczas milczenie, stające się zbyt wymownem. Pożegnałem ją.

Zbliżała się godzina odjazdu:

— Napiszę pani do mnie, Marjo Blanko?... Ja zaś, zaraz jutro, zdam pani sprawę z mej misji u prezesa Orjentalistów.

Uśmiechnęła się pozostawiając swe ręce w moich dłoniach, ręce które już drżeć przestały.

— A przedewszystkiem, wypocznie pani, dobrze? Mam przyrzeczenie?... Powrócę do pani wkrótce... tak, wkrótce... za parę dni...

Odprowadziła mnie do drzwi, wodziła za mną oczami, gdy schodziłem ze schodów pożegnać się z jej rodziną.

Na ulicy, owładnęło mną dziwne uczucie radości. Dotykałem palcami papierów w kieszeni myśląc: „Tak jest. Po raz drugi ocaliłem Marję Blankę.

Zawołałem przejeżdżające auto.

W hotelu, otwierając w pośpiechu torbę skórzaną, aby w nią złożyć manuskrypt za gruby i wypychający zbytnio kieszeń surduta, radosna, wewnętrzna pewność sformułowała się znów w myśli:

— Ależ to nieszczęście... ja uwożę wraz z sobą.

Podniosłem się pełen otuchy. Należy jeno nie pozostać samemu. Załatwiłem rachunek w hotelu:

— Chłopcze, przywołaj mi zaraz auto. Wezmę cię ze sobą.

Wobec zdumiałego strzelca, niosącego za mną torbę, kupiłem bilet drugiej klasy, aby być pewnym, że noc przepędzę w licznem towarzystwie.

Jakby naumyślnie, pociąg dzisiejszy jest prawie pusty. Należało wybrać się trzecią klasą. Spostrzegłem wreszcie przedział, gdzie dwie kobiety, podobne do siebie i w jednakich rękawiczkach z popielatej filozeli, drzemią w towarzystwie komiwojażera. Zasiadam, całkiem uspokojony i zatapiam się w myślach.

Jesteśmy w drodze. Od jak dawna? Nie zauważyłem chwili wyjazdu.

„On“ musi wiedzieć że uwożę manuskrypt. „On musi być w tym pociągu“. Te dwie starsze niewiasty, będą moją ochroną. Nie opuszczę ich ani na krok. Jadą do Paryża. Widziałem adres na ich walizie. Ostrożność dam prowincjonalych, wywołuje mój uśmiech. Tak... a cóż powiem prezesowi towarzystwa Orjentalistów?

Na pierwszej stacji komiwojażer wysiadł. Korzystam z chwili gdy w korytarzu uczynił się ruch podróżnych, aby wyjść z mego przedziału nie wypuszczając mej torby i skontrolować spojrzeniem sądziednie przedziały: jakaś kobiecina z trojgiem dzieci: bardzo dobrze, dalsze dwa są puste. Potem trzech nadętych oficerów okupacyjnej armji na urlopie; doskonale. Czy jadą aż do Paryża. Nie wiem, wolę moje staruszki. Następnie rodzina z czterech osób złożona. Mam ochotę drwić z samego siebie. Zresztą, manuskrypt oddała mi Marja Blanka, nikt nie może wiedzieć o jego istnieniu.

Zajmuję poprzednie miejsce. Czytając stary dziennik, przyglądam się mym towarzyszkom. Białe włosy, okalały stroskane oblicza, bez majestatu. Starsza mówiła tylko po cichu, chwilami zaś wstrząsał nią atak kaszlu, który tłumiła w wielkiej chustce. Obie te starsze panie, porządne i drobiazgowe, przywodziły mi na myśl babkę Marji Blanki — jeno znacznie tęższą; ubrane były w szerokie czarne spodnice, niemodne płaszcze, z za których wyglądały taftowe staniki, zdobne w ciężkie emaljowane brosze. Gdy zdejmowały trzewiki o płaskich obcasach aby włożyć pantofle, spostrzegłem na długich, chudych łydkach grube wełniane pończochy tworzące obwarzanki i skromnie odwróciłem oczy. A skoro się wysilały aby podnieść walizę, zbliżyłem się z ukłonem, i umieściłem ją w siatce. Podziękowały z uprzejmym uśmiechem, poczem starsza zaproponowała po cichu spuszczenie rolety i zasłonięcie lampy, na co przystałem. W dowód wdzięczności jedna z nich ofiarowała mi cukierek, z lakowego puzderka. Czując wielkie znużenie byłem im prawdziwie wdzięczny, gdy ułożyły się na tej samej ławce, umieszczając jaśki na dwóch przeciwnych końcach. Naturalnie, ofiarowałem im moje miejsce. Podziękowały skinieniem Było im tak wygodnie.

Wówczas i ja wyciągnąłem się, z głową opartą o torbę. Oddałem się marzeniom o Marji Blance i najtkliwsze uczucie wezbrało mi w sercu. Jakże drogą była mi ta zanadto mądra dziewczyna, niechcąca wyrzec się wiedzy! Nadejdzie jednak dzień, kiedy wyproszę u niej to wyrzeczenie. Marja Blanka... taka jest sama między swoimi! Jestem jej przyjacielem... Jutro napiszę do niej... Podróż, wizyta... Ach tak, wizyta! Widzę teraz jasno co pozostaje mi do zrobienia: po przyjeździe do Paryża wziąć auto, udać się prosto do prezesa Towarzystwa Orjentalistów — mam jego adres — wręczyć mu rękopis z ostrzeżeniem, że te notatki, skwapliwie poszukiwane, mogą być skradzione. należy przeto oddać je bezwłocznie do druku, zachowując najdalej idące środki ostrożności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.